DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 10 grudnia 1952 r. 294 (812) B Cena 15 gr.

Biblioteka Główna ... Sopocie

DEPESZE IV KRAJOWEGO ZJAZDU TPP-R

Do tow. Bolesława Bieruta

Uczestnicy IV Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w imieniu przeszło 4 i pół milionowej rzeszy robotników, chłopów, inteligencji pracującej, kobiet i młodzieży, zorganizowanych w TPP-R, przesyłają Ci, Drogi nasz Wodzu i Nauczycielu, najgoretsze pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny, dla pogłębienia braterskiej i wieczystej przyjaźni między narodem polskim a narodami ZSRR.

Zjednoczony naród polski widzi w Tobie uosobienie najszlachetniejszych dążeń wielu pokoleń rewolucjonistów polskich w walce o szczęście, o wolność, o sprawiedliwość społeczną i braterską przyjaźń między narodami.

Dzięki przyjaźni polsko - radzieckiej, której Ty jesteś niezłomnym szermierzem, naród polski odzyskał swą niepodległość i stał się wolnym gospodarzem zjednoczonej Ojczyzny, która pod Twoim wypróbowanym i niezłomnym kierownictwem rozkwita w pokoju i rośnie w potęgę.

Pomni Twych wskazań, że przyjaźń, pomoc, przykład ZSRR jest podstawowym źródłem naszych zwycięstw, zapewniamy Cię, że nie będziemy szczędzić wysiłku dla wykonania Twych wskazań oraz poleceń i uchwał Zjazdu.

Przyrzekamy Ci, że bezustannie pogłębiać będziemy w narodzie polskim uczucia gorącej przyjaźni i wdzięczności dla narodów Związku Radzieckiego i najlepszego przyjaciela narodu polskiego Wielkiego Stalina.

Zwalczać będziemy bezlitośnie wszelkie próby oczerniania braterskich stosunków, jakie łączą naród polski z narodami ZSRR. Nie będziemy szczędzić wysiłków, aby cały naród polski poznał wszechstronnie przebogate doświadczenia i osiągnięcia ZSRR, aby mógł głębiej poznać treść pracy i walki, życia i zwycięstw narodu radzieckiego, a w szczególności historyczne dokumenty XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, będące dla nas niezastąpionym orężem w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Będziemy wytrwale pomagać robotnikom, chłopom, inteligencji pracującej i młodzieży polskiej w przyswajaniu i korzystaniu ze zdobyczy radzieckiej nauki i techniki, radzieckich metod pracy i doświadczeń, aby lepiej i szybciej zrealizować nasz wielki narodowy Plan 6-letni i cały Program Frontu Narodowego.

Pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego w jednym szeregu z wszystkimi krajami demokracji ludowej wzmacniać będziemy nieustannie szeregi walczących o pokój, demokrację i socjalizm na całym świecie.

Niech żyje wieczysta i braterska przyjaźń między narodem polskim a narodami ZSRR.

Do tow. Józefa Stalina

Uczestnicy IV Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, wyrażając wolę przeszło 4 i pół milionowej rzeszy członków Towarzystwa, przesyłają Wam, a w Waszej osobie Narodom Związku Radzieckiego, gorące, serdeczne, braterskie pozdrowienia oraz najlepsze życzenia dalszych zwycięstw i sukcesów na drodze budownictwa komunistycznego w walce o pokój i przyjaźń między narodami. Życzymy Wam długich lat życia i pracy dla dobra całej postępowej ludzkości i zwycięstwa socjalizmu na całym świecie.

Naród polski nie zapomni nigdy, że odzyskał wolność dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad faszyzmem, że serdeczna przyjaźń i braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim są fundamentem niepodległości, siły i rozkwitu naszej Ojczyzny Ludowej.

Naród polski świadomy jest tej wielkiej prawdy, że najżywotniejszy interes naszej Ojczyzny, interes obrony pokoju i niepodległości Polski wymaga dalszego umocnienia i pogłębienia braterskiej przyjaźni polsko - radzieckiej, że dzięki sojuszowi i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, dzięki Waszej osobistej trosce — może kontynuować swą twórczą pokojową pracę.

Naród nasz może spokojnie patrzeć w przyszłość ufny w potęgę światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki i Wy, genialny Wódz wszystkich wyzwolonych narodów, zwycięzca nad faszyzmem, Wielki Przyjaciel Polski.

Naród polski z podziwem śledzi pracę i walkę bohaterskiego narodu radzieckiego budującego słoneczne jutro świata — komunizm. Są one dla naszego narodu wzorem i natchnieniem w walce o pokój i socjalizm.

Z każdym dniem rosną w naszym narodzie gorące uczucia przyjaźni i wdzięczności dla narodów Związku Radzieckiego. Coraz mocniej zacieśniają się więzy braterstwa łączące oba narody.

Miliony Polaków i Polek studiują dziś historię i doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR, miliony robotników, chłopów i inteligencji z zapałem studiują historyczne dokumenty XIX Zjazdu KPZR, aby lepiej uzbroić się do walki o realizację wielkiego programu budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej.

Korzystając z przebogatych doświadczeń narodu radzieckiego, z jego braterskiej wszechstronnej pomocy, z jeszcze większym zapałem i energią budować będziemy silną i szczęśliwą Polskę, wierną sojuszniczkę i siostrę Wielkiego Kraju Rad.

Zapewniamy Was, że w duchu wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej nie będziemy szczędzić sił, aby wnieść jak największy wkład w dzieło dalszego umocnienia światowego obozu pokoju i socjalizmu.

Ludzie pracy zapewniają swych przedstawicieli w Sejmie o pełnym poparciu dla uchwał podjętych przez nich

Do Prezydium Sejmu nadal napływają ze wszystkich stron kraju liczne listy i depesze. **Ludzie pracy zapewniają w nich swych przedstawicieli wybranych do najwyższego organu władzy ludowej, że podjęte przez nich uchwały będą realizować czynem w twórczej pracy nad budową szczęścia i potęgi Ojczyzny.** Robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca i młodzież meldują w listach o zobowiązaniach, którymi czczą historyczne zwycięstwo, odniesione przez cały naród w dniu wyborów.

M. in. PRN w Cieszynie wystosowała depeszę, w której czytamy: „Zapewniamy nowowybrane władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, że wszelkie uchwały tak Sejmu jak i Rządu oraz Rady Państwa realizować będziemy z pełną wiarą i przekonaniem, że przyśpieszą realizację Programu Frontu Narodowego".

Nauczycielstwo szkoły podstawowej w Bobolicach, powiat Koszalin, w swoim liście do Prezydium Sejmu pisze m. in.: **„Wierzymy, że Wy, nasi przedstawiciele, swą ofiarną pracą poprowadzicie naszą ukochaną Ojczyznę Ludową do szczęśliwej przyszłości. By uczcić nasze zwycięstwo wyborcze postanowiliśmy zorganizować w naszej miejscowości zespół artystyczny, który stanie się ośrodkiem pozaszkolnego oddziaływania ideologicznego na młodzież i starszych".**

Życząc przedstawicielom ludu w Sejmie owocnej pracy nad umocnieniem niepodległości Ojczyzny, nad utrwaleniem pokoju, pracownicy Zarządu Okręgowego Radiofonizacji Kraju w Płocku meldują m. in.: „Zobowiązujemy się roczny plan instalacji głośników wykonać do dnia 19 grudnia 1952 r. w 160 proc. oraz przez czynny udział we współzawodnictwie i racjonalizatorstwie jeszcze bardziej wzmóc wydajność naszej pracy".

Wydajną pracą przyspieszamy realizację Programu Frontu Narodowego

700 maszyn ponad plan wykonała w rb. załoga Warmińskiej Fabryki Maszyn Rolniczych

Dzięki zwycięskiej realizacji zobowiązań podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu KPZR załogi licznych zakładów pracy przyspieszają wykonanie planów miesięcznych i planów rocznych.

Załoga **Warmińskiej Fabryki Maszyn Rolniczych „Warfama" w Dobrym Mieście**, pow. Lidzbark, wykonała na miesiąc przed terminem roczny ilościowy plan produkcji, **produkując w roku bież. o 700 młocarni, wialni i młynków więcej niż w ub. roku przy tym samym stanie zatrudnienia.**

Do przedterminowego wykonania planu rocznego przyczynił się przede wszystkim masowy udział załogi w realizacji zobowiązań podjętych dla poparcia Programu Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR.

W kopalni im. J. Wieczorka

(Informacja własna)

Ciemnymi korytarzami podziemia węglowego kop. **„Wieczorek"** idzie grupa młodych górników. Z daleka trudno rozpoznać ich twarze. Na czoło grupki wysuwa się **Roman Rajzewicz**, kierownik dwunastoosobowej brygady ścianowej, pracującej na oddziale siódmym.

Niełatwą mają pracę górnicy z młodzieżowej brygady Rajzewicza. Ciężkie warunki geologiczne powodują nieprzewidziane przerwy w pracy. Z bólem w sercu mówią chłopcy o tych awariach. Przerwanie taśmy pociąga za sobą mniejsze wydobycie węgla na powierzchnię, toteż zgrana i ofiarna brygada stara się z miejsca likwidować każdą przerwę.

— Taśma zerwana! — Cała brygada biegnie w kierunku uszkodzenia i wspólnymi siłami pospiesznie chłopcy naprawiają taśmę. I oto **pomimo ciężkich warunków na ścianie, brygada podjęła się wykonać 115 proc. normy. Nie łatwo szła im realizacja zobowiązania. Jednak wiara we własne siły, ofiarność w pracy sprawiły, że zobowiązanie przekroczyli, wykonując 122 proc. normy.**

Niestety, nie wszystkie brygady młodzieżowe w kopalni „Wieczorek" wykonały podjęte zobowiązania. Np. młodzieżowa brygada na oddziale szóstym w składzie: **Stanisław Wesołek, Wadowski, Krupa, Czarnota, Wajda, Charbut, Kula, Nyc i Walik** — ciągle skarży się na trudne warunki geologiczne i podjętych zobowiązań nie wykonuje. A przecież podobne warunki na ścianie ma właśnie brygada kol. Rajzewicza. I mimo to słowa dotrzymuje.

Do pomocy pozostającym w tyle brygadom przyjdą niebawem brygady szturmowe, składające się z młodych górników, nie lękających się żadnych przeszkód, ani trudności, którzy zgłosili się do trudnej pracy.

Korespondent
WŁADYSŁAW MALARA
Katowice

Sukces tkalni Łódzkich ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Tkalnia **Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji 1905 r. wykonała na 25 dni przed terminem plan produkcji na 1952 r.**

Załoga tkalni zawdzięcza ten sukces przede wszystkim rytmicznemu wykonywaniu dekadowych i miesięcznych zadań. Od pierwszych dni stycznia br. załoga realizowała swe miesięczne plany operatywne w 105 — 115 proc. **Przez 11 miesięcy była ona stale w czołówce zakładów przemysłu bawełnianego.** Z honorem również wywiązywali się tkacze ZPB im. Rewolucji 1905 r. z zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych na cześć wielkich rocznic i wydarzeń.

Drugim ważnym czynnikiem, który wpłynął na przedterminową realizację planu rocznego była dobra współpraca personelu technicznego i majstrów z robotnikami.

Meldunki z woj. zielonogórskiego

Walcząc o przedterminowe wykonanie planu rocznego liczne załogi zakładów pracy woj. zielonogórskiego wykonały z nadwyżką plany miesięczne za listopad br.

Załoga **Zakładów im. M. Nowotki** pomimo znacznych trudności wykonała plan listopadowy w 106.7 proc. **Zakłady Lniarskie „Odra"** w 103.4 proc. pod względem ilościowym i 106,5 proc. pod względem wartości. Żarskie Zakłady **Przemysłu Wełnianego** wykonały plan za listopad w 100.4 proc., a **Zakłady Odzieżowe** w 102 proc. **Żarskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego** w 102 proc. kopalnia **„Henryk"** w 104 proc., a **Zielonogórskie Zakłady Drzewne** w 106.3 proc.

Meldunek z woj. opolskiego

We wszystkich spółdzielniach produkcyjnych woj. olsztyńskiego, które zaplanowały na rok bieżący remont budynków gospodarczych, prace budowlane dobiegają końca. **Ogółem w roku bież. remontem objęto około 100 budynków gospodarczych.**

ZBIGNIEW JAROSZ — BĘDZIE GÓRNIKIEM

Wokół **Zbyszka Jarosza** rozsiadła się gromadka chłopców — takich jak on, przybyłych tu ze wszystkich stron Polski, zgłaszających się do zaciągu pionierskiego — śmiałych, odważnych, nie lękających się przeszkód.

Chłopcy wrócili właśnie z kina i słuchali opowiadań Jarosza o kopalniach bez ludzi.

— a może to już będzie w drugiej pięciolatce — mówił zasłuchanym chłopcom. — W kopalni nie zobaczycie uczernionych pyłem górników. — A wiecie jak będzie wyglądała taka kopalnia? — Wieży szybowej nie będzie, wózków pod ziemią też nie będzie.

— To jak będzie się wydobywało węgiel na powierzchnię — zagadnął któryś.

— Wiele węgla wcale nie będzie się wydobywało. Podziemne pokłady zapali się. A gazy wytworzone ze spalonego węgla uchwycone zostaną na powierzchni do specjalnych zbiorników. Takie będą kopalnie w przyszłości.

Chłopcy słuchali z zachwytem.

Wierzyli Jaroszowi. Dobry i miły z niego chłopak. Taki jakiś pewny i stanowczy. Za to właśnie wszyscy go lubią. Wierzą mu, gdy opowiada — ciekawie i z przejęciem.

★

Siedemnastoletni Jarosz przyjechał na Śląsk z kilkoma kolegami z rodzinnej wioski Dębszczyzna w woj. lubelskim. Rodzice jego pracowali na roli. On jednak postanowił zostać mechanikiem. Matka odradzała.

— Powinieneś zostać rolnikiem, jak ojciec i dziadek. Ale ojciec rozumiał syna.

— Chcesz się uczyć, masz możliwości — idź, nie trzymam.

I Zbyszek zaczął naukę w szkole zawodowej. W dwa lata później ukończył ją z dobrym wynikiem. Pracę otrzymał w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Tu wstąpił do ZMP, stał się aktywnym członkiem organizacji.

Kiedy ZG ZMP ogłosił apel o zaciągu pionierskim, Jarosz pierwszy spośród młodzieży Wytwórni postanowił wyjechać na Śląsk. W tydzień później był już w Bytomiu. Tutaj w Ośrodku Przysposobienia Zawodowego, kiedy zapytano go dlaczego postanowił pójść do pracy w kopalni, odpowiedział:

— Wiedziałem, że pracując w kopalni lepiej przysłużę się Ojczyźnie. I dlatego przyjechałem na Śląsk. **(hstas)**

Po Naradzie Aktywu Studenckiego ZMP

O socjalistyczną świadomość kadr przyszłej polskiej inteligencji

Gorąca, szczera, przepojona głęboką troską o to, aby organizacje zetempowskie na wyższych uczelniach jak najlepiej wypełniały swoje zadania — była dyskusja na Naradzie Aktywu Studenckiego ZMP, który w dniach 6 i 7 grudnia br. obradował w Warszawie.

Uczy nas Partia, uczy nas towarzysz Bierut, uczy nas doświadczenie i życie, że w nowej sytuacji należy pracować po nowemu. W czym przejawia się nowa sytuacja na wyższych uczelniach? Przejawia się ona w fakcie, że ogromna, zdecydowana większość studentów polskich zjednoczona jest na płaszczyźnie Programu Frontu Narodowego, że ten zwycięski program uznaje za swój i zdobywając wiedzę na wyższych uczelniach — sposobi się do przyszłej pracy jako kadra oficerska naszego rozwoju w walce o realizację Programu Frontu Narodowego.

Dowodem na to jest masowy udział studentów polskich w wielkich akcjach politycznych, szczególnie zaś w akcji wyborczej, kiedy do czynnej agitacji za Programem Frontu Narodowego stanęło ponad 12 tysięcy studentów.

Stąd właśnie, z tej nowej sytuacji wynikają zadania na przyszłość. Zadania, które stają przed wszystkimi studentami, przed organizacjami ZMP, przed całym szkolnictwem wyższym.

Mówił o tych zadaniach obecny na Naradzie członek Biura Politycznego KC PZPR minister Szkolnictwa Wyższego, tow. Adam Rapacki. Kraj nasz, cały nasz naród jest u progu czwartego roku Sześciolatki. Przed nami nowy plan 5-letni. Wykonanie tych wielkich planów narodowych bieżącego 10-lecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się, postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy...

To głosi Program Frontu Narodowego i to jest miarą wielkości naszych zadań.

Młodzież, która dziś uczy się na wyższych uczelniach — bierze czynny udział w budowaniu socjalizmu w naszej Ojczyźnie, będzie żyć i pracować w ustroju socjalistycznym. Jej przypadnie w udziale na trudnych i odpowiedzialnych kierowniczych stanowiskach w naszej gospodarce, we wszystkich dziedzinach naszego życia — przekształcać w rzeczywistość dzisiejsze wspaniałe perspektywy. I to jest miarą wielkości zadań, jakie stoją przed młodzieżą studencką.

Zadaniom tym sprostać, nie zawieść zaufania, jakie naród polski i jego kierownicza siła — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pokładają w młodzieży studenckiej — to znaczy rozpocząć i zwycięsko poprowadzić walkę o to, aby studenci coraz pełniej stawali się ludźmi nowego typu. Tylko człowiek o wysokiej wiedzy fachowej, a jednocześnie doskonale uzbrojony w wielką naukę marksizmu - leninizmu, gorąco miłujący sprawę ludu, oddany bez reszty swojej Ojczyźnie, będzie mógł zwycięsko realizować stojące przed nami zadania. A więc—kształtowanie socjalistycznej świadomości kadr przyszłej inteligencji, aktywnego twórcy nowego życia — stoi jako centralne zagadnienie przed szkolnictwem wyższym, przed organizacjami zetempowskimi, działającymi na terenie wyższych uczelni. Walka ta stać się powinna treścią naszej wielkiej bitwy o zdobycie twierdzy, której na imię wiedza. Wskazał na to w swoim wystąpieniu na Naradzie Aktywu Studenckiego ZMP tow. Rapacki.

Organizacje zetempowskie, strzegąc zdobyczy Frontu Narodowego, strzegąc jedności młodzieży studenckiej — muszą przystąpić do szerokiej i wielkiej ofensywy ideologicznej o socjalistyczną świadomość młodzieży. Konieczność podjęcia i przeprowadzenia tej ofensywy nakazuje organizacjom zetempowskim właśnie zadanie realizacji Programu Frontu Narodowego. Podjąć i zwycięsko poprowadzić musimy walkę o najgłębsze, twórcze przyswajanie nauki marksizmu-leninizmu, która jest podstawą wiedzy o życiu, podjąć i zwycięsko poprowadzić musimy walkę o jak najściślejsze związanie nauki z życiem narodu, z jego ogromną pracą. Podjąć i zwycięsko poprowadzić musimy walkę o wyjaśnienie każdej, najmniejszej nawet wątpliwości, nurtującej młodzież studencką.

Tak prowadzona walka spajać jeszcze bardziej będzie szeregi studentów polskich, skupiać je wokół zadań postawionych przez Program Frontu Narodowego, mobilizować do niezbędnego wysiłku dla jak najlepszego opanowania wiedzy. Skutecznie pomagać będzie w kształtowaniu kadr nowej inteligencji o wysokich kwalifikacjach zawodowych, o głębokiej socjalistycznej świadomości.

Realizować te zadania w ofensywie — to znaczy w aktywnej walce z wrogiem. Wróg również zdaje sobie sprawę z nowej sytuacji. I dlatego jego poczynania również koncentrują się na froncie walki o światopogląd młodzieży studenckiej. Podsuwa on studentom światopogląd antynaukowy, wsteczny, ciągnący do tyłu, dławiący wszelką twórczą myśl i działanie, światopogląd sprzeczny z drogą rozwojową, którą kroczy naród polski. Światopogląd, którego zaszczepienie ma na celu umożliwienie oddziaływania na młodzież ze strony najzaciętszych wrogów narodu polskiego — imperializmu amerykańskiego i sprzymierzonych z nim sił reakcji światowej, wśród których poważną rolę odgrywa Watykan. W natarciu ideologicznym, które rozwinąć powinny jak najszerzej organizacje zetempowskie wśród studentów — trzeba czujnie i nieustannie śledzić wszelkie działania wroga na froncie tej walki i skutecznie im się przeciwstawiać, zdobywając dla naukowego światopoglądu tych, którzy dotąd pozostają pod wpływem idealistycznej, antynaukowej, wstecznej ideologii.

Aby naszą walkę uczynić skuteczną — prowadzić ją trzeba na szerokim froncie. Przebijać ona musi poprzez wartki nurt życia ideologicznego, jaki rozwinąć musimy na wyższych uczelniach. W stałej codziennej dyskusji, popartej rzeczowym, naukowym argumentem, w odczytach, w żywym, szerokim kontakcie z całą młodzieżą — aktywiści naszej organizacji, dobrze uzbrojeni ideologicznie, mający odpowiedni zasób wiedzy — powinni tę walkę rozpocząć i poprowadzić, wypierając wroga z każdej jego pozycji.

Form naszej zetempowskiej pracy na wyższych uczelniach jest dużo. Mówili o nich szeroko aktywiści ZMP na Naradzie. Jednak w wykonaniu zadań, jakie stają obecnie przed nami — formy te nie wystarczą, jeśli nie rozbijemy do reszty skorupy formalistyki i bezduszności, których przejawy dają się jeszcze widzieć niekiedy w pracy organizacji zetempowskich wśród studentów. Jeśli tej pracy nie napełnimy nową treścią.

To, jako wskazanie do realizacji dla studenckich aktywistów ZMP — wytyczył w przemówieniu na Naradzie przewodniczący ZG ZMP tow. Nowocień. Ani na chwilę nie możemy tracić z oczu tego faktu, że organizacja ZMP — to organizacja walki ze starą ideologią, to organizacja ludzi wychowujących aktywnych działaczy rozwoju społecznego. I wobec nowych zadań stojących przed szkolnictwem wyższym — ten charakter naszej organizacji nabiera szczególnego znaczenia.

Tylko bojowe, związane ściśle z życiem studentów, wszechstronnie znające ich potrzeby, troski i marzenia — organizacje zetempowskie na wyższych uczelniach potrafią zwycięsko poprowadzić wielką ofensywę o socjalistyczną świadomość wysokokwalifikowanych kadr nowej inteligencji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Bohaterowi Młodej Gwardii

Rzeszów, dnia 7 grudnia 1952 r.

Ranek tego dnia był mroźny, jak szereg poprzednich rzeszowskich ranków, inny jednak od nich tłumem odświętnie ubranych przechodniów — udekorowanymi ulicami miasta. Rzeszów żył zbliżającą się uroczystością odsłonięcia pomnika bohatera Młodej Gwardii, Iwana Turkienicza — daru społeczeństwa ziemi rzeszowskiej.

Wilkowyjski cmentarz. Miejsca na trybunie zajmują przedstawiciele Partii, ZG i ZW ZMP oraz przedstawiciele Ambasady i Konsulatu ZSRR. Obok trybuny ustawiły się poczty sztandarowe. Do zebranych przemawia sekretarz ZG ZMP tow. Tadeusz Wegner.

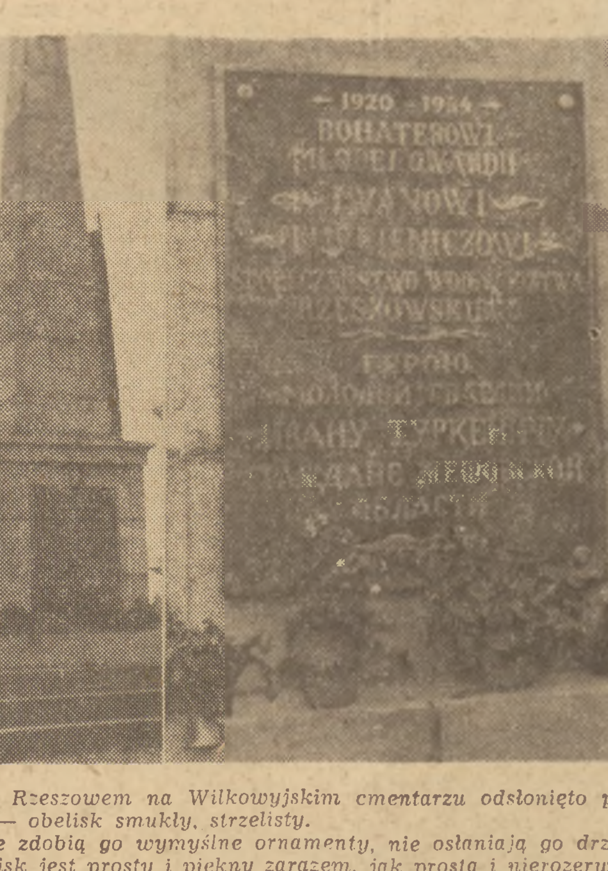

Za Rzeszowem na Wilkowyjskim cmentarzu odsłonięto pomnik — obelisk smukły, strzelisty.

Nie zdobią go wymyślne ornamenty, nie osłaniają go drzewa. Obelisk jest prosty i piękny zarazem, jak prostą i nierozerwalną jest nasza przyjaźń z wielkim Krajem Rad — przyjaźń na codzień i na zawsze.

Uroczystość odsłonięcia pomnika dobiega końca. Do jego stóp zbliżają się setki delegacji z wieńcami. Pierwszy wieniec składają rodacy Turkienicza — przedstawiciele Ambasady ZSRR, potem następne delegacje bliskich bohaterowi ludzi — robotników, chłopów, młodzieży z każdego zakątka ziemi rzeszowskiej.

★

Na bliskiej ziemi leży bohater Młodej Gwardii Iwan Turkienicz. Żyją na niej i pracują jego przyjaciele — budowniczowie nowego szczęśliwego życia w Polsce.

Depesza z okazji święta Vietnamskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

GŁÓWNODOWODZĄCY VIETNAMSKIEJ ARMII LUDOWEJ
General Vo Nguyen Giap

Z okazji święta Vietnamskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej zasyłam Wam oraz bohaterskim żołnierzom i oficerom Waszej Armii w imieniu własnym i żołnierzy Wojska Polskiego gorące, serdeczne pozdrowienia.

Ludowe Wojsko Polskie stojące na straży pokoju, nienaruszalności i bezpieczeństwa granic naszego kraju, z uczuciem głębokiej solidarności śledzi bohaterską i ofiarną walkę Vietnamskiej Armii Ludowej o wolność i niepodległość swej ojczyzny i życzy jej dalszych sukcesów.

Jesteśmy przekonani, że święta walka narodu vietnamskiego zakończy się ostatecznym zwycięstwem.

Niech żyje przyjaźń wszystkich narodów miłujących pokój, którym przewodzi genialna myśl Wielkiego Stalina!

Wiceprezes Rady Ministrów
i Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Podziękowania za życzenia z okazji święta narodowego Albanii

Dr OMER NISHANI, Przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej, wystosował do tow. ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO, Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej depeszę z podziękowaniami za życzenia nadesłane z okazji święta narodowego Albanii. Prezes Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej ENVER HODŻA wystosował depeszę z podziękowaniami do tow. BOLESŁAWA BIERUTA, Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tow. E. Hodża wystosował również depeszę do tow. S. WIERBŁOWSKIEGO, Wiceministra Spraw Zagranicznych.

Pożegnalny występ teatru im. Mossowietu

Dnia 8 bm. w sali Teatru Polskiego odbyło się pożegnalne przedstawienie Moskiewskiego Zespołu Dramatycznego **im. Mossowietu.** Zespół wystawił sztukę **Bill-Białocerkowskiego „Sztorm".**

Do miłych gości radzieckich w imieniu artystów polskich i widzów przemówił **Marian Wyrzykowski,** artysta i reżyser Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie.

W imieniu gości przemówił główny reżyser zespołu dramatycznego **im. Mossowietu,** Laureat Nagrody Stalinowskiej, Zasłużony Artysta ZSRR **J. A. Zawadskij.**

★

W dniu 8 bm. w auli Politechniki Warszawskiej odbyło się spotkanie młodzieży wyższych uczelni warszawskich z artystami Państwowego Teatru Dramatycznego im. Mossowietu. Olbrzymią aulę wypełniło szczelnie ponad 2 tys. młodzieży, która zgotowała gościom radzieckim serdeczne, manifestacyjne przyjęcie.

„Ja, obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stając w szeregach Wojska Polskiego, przysięgam Narodowi Polskiemu...“

22 listopada, na pierwszej Sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przedstawiciele narodu — posłowie Frontu Narodowego uchwalili nową rotę przysięgi wojskowej.

W surowych, wzniosłych słowach określa ona najgłębsze ideowe podstawy Ludowego Wojska Polskiego, najgłębsze cnoty żołnierskie: wierność narodowi i Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gotowość do największego poświęcenia w obronie władzy ludowej i niepodległości ojczyzny, braterską, sojuszniczą przyjaźń z Armią Radziecką i armiami krajów demokracji ludowej. Jest ona najwyższym nakazem narodu dla swoich żołnierzy, dla swoich Sił Zbrojnych:

„Ja, obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stając w szeregach Wojska Polskiego, przysięgam Narodowi Polskiemu być uczciwym, zdyscyplinowanym, mężnym i czujnym żołnierzem, wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i przepisy regulaminów, dochować ściśle tajemnicy wojskowej i państwowej, nie splamić nigdy honoru i godności żołnierza polskiego.

Przysięgam służyć ze wszystkich sił Ojczyźnie, bronić niezłomnie praw ludu pracującego, zawarowanych w Konstytucji, stać nieugięcie na straży władzy ludowej, dochować wierności Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przysięgam strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przed zakusami imperializmu, stać nieugięcie na straży pokoju w braterskim przymierzu z Armią Radziecką i innymi sojuszniczymi armiami i w razie potrzeby nie szczędząc krwi ani życia, mężnie walczyć w obronie Ojczyzny o świętą sprawę niepodległości, wolności i szczęścia ludu.

Gdybym nie bacząc na tę moją uroczystą przysięgę, obowiązek wierności wobec Ojczyzny złamał, niechaj mnie dosięgnie surowa ręka sprawiedliwości ludowej“.

Rota przysięgi wojskowej, podstawy wychowania wojskowego, jest wyrazem nierozerwalnej jedności narodu i Wojska Ludowego.

Nasze wojsko jest wojskiem narodu, jest niezawodnym orężem i zbrojnym ramieniem władzy ludowej. Dowodzą w Wojsku Polskim robotnicy i chłopi w mundurach generałów i oficerów. Na czele Ludowego Wojska Polskiego stoi syn robotniczej Warszawy, bohater spod Stalingradu, Marszałek Polski **Konstanty Rokossowski.** Wychowuje troskliwie to wojsko przodująca siła narodu — Partia.

Rosło nasze Ludowe Wojsko Polskie, krzepło i hartowało się u boku Armii Radzieckiej, w stalinowskiej szkole zwycięzania. Przeszło bojowy, zaszczytny szlak walki z hitlerowskim najeźdźcą od Dniepru do Łaby. Zdobyło chrzest bojowy pod Lenino, walczyło o wyzwolenie Warszawy, szturmowało hitlerowski Berlin, śpieszyło z braterską pomocą czeskiej Pradze. **„Walcząc ramię przy ramieniu z wojskami radzieckimi przeciwko wspólnemu wrogowi, żołnierze jednostek polskich i czechosłowackich dowiedli czynem swej odwagi i kunsztu żołnierskiego“** — taką zaszczytną ocenę dał żołnierzom polskim na XIX Zjeździe KPZR Marszałek Bułganin.

Dziś zahartowane, silne, związane wieczystym sojuszem z armią kraju socjalizmu, Wojsko Polskie, otoczone powszechną miłością narodu, a szczególnie młodzieży, czujnie stoi na straży granicy pokoju, na straży praw ludu i władzy ludowej. Naród nasz nie szczędzi sił i ofiar dla podnoszenia obronności kraju, głęboką troską otacza swoje Siły Zbrojne.

Żołnierze Wojska Polskiego, ucząc się i wzorując na doświadczeniach niezwyciężonej Armii Radzieckiej, systematycznie, uporczywie podnoszą swoją gotowość do obrony Ojczyzny. Wychowują się żołnierze Ludowego Wojska Polskiego w duchu żelaznej świadomej dyscypliny, nienawiści do imperialistycznego wroga i czujności wobec jego zakusów. Patriotyzm naszych żołnierzy, ich odwagę, męstwo i honor żołnierski kształtują najlepsze tradycje walk wyzwoleńczych naszego narodu, tradycje Czarnieckiego i Kościuszki, Jarosława Dąbrowskiego i Dembowskiego, Waryńskiego i Buczka, Dzierżyńskiego i Świerczewskiego.

Wojsko nasze jest wojskiem obrony niepodległości Ojczyzny, obce są mu zaborczość, buta i nienawiść rasowa. Jest przeto ono siłą obozu pokoju, jego potęga służy sprawie pokoju.

Gotowość do obrony Ojczyzny, służba w Ludowym Wojsku Polskim to podstawowy, święty obowiązek każdego młodego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dobrze bronić Ojczyzny, dobrze spełniać obowiązki żołnierza Wojska Polskiego potrafi ten, kto zna szczytne tradycje swego narodu i gorącą, czynną miłością ukochał swój kraj i jego przyszłość, kto żyje życiem narodu i aktywnie uczestniczy w jego przebudowie, kto hartuje i rozwija swoje siły fizyczne i moralne w codziennym trudzie i nauce. A więc sposobić się do świętego obowiązku obrony Ojczyzny, do zaszczytnej służby żołnierza Wojska Polskiego to znaczy przodować w pracy i nauce, to znaczy hartować się w codziennej walce z trudnościami naszego budownictwa, brać czynny udział w życiu swego kolektywu, uprawiać sport i przodować w zabawie. To znaczy poznać dzieje bohaterskich walk z wyzyskiwaczami włókniarzy Czerwonej Łodzi i czcić heroiczny czyn Bohatera Związku Radzieckiego Aleksandra Matrosowa.

Kształtować w sobie te cechy, **przygotowywać się do zaszczytnej służby wojskowej, do patriotycznego, konstytucyjnego obowiązku obrony Ojczyzny — to zadanie każdego młodego patrioty, każdego młodego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**

Świadomością tego obowiązku powinniśmy przepoić pracę każdej organizacji zetempowskiej, każdego młodego kolektywu.

Nie potrafią bronić Ojczyzny ci, co nie ukochali jej ze wszystkich sił swego młodego serca.

Nie potrafią bronić Ojczyzny mazgaje i maminsynki, lenie i nieroby. Nie potrafią, zatruci wrogim Polsce jadem bikiniarze i inni wielbiciele „amerykańskiego stylu życia“.

Z tą świadomością powinniśmy walczyć z chuligaństwem, z nieróbstwem, ze ślamazarnością, z bezmyślnością i nieuctwem.

Stałą troską i opieką powinny otaczać organizacje zetempowskie pracę kół Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej, popularyzować i upowszechniać ich osiągnięcia wśród młodzieży.

Kraj nasz, naród nasz, ważne ogniwo obozu pokoju, potężnieje z dnia na dzień nowymi hutami i fabrykami, nowymi spółdzielniami produkcyjnymi, nową socjalistyczną świadomością ludzi. Naród nasz skupiony wokół swojej przodującej siły — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przywódcy, ukochanego na uczyciela narodu, towarzysza Bieruta, w wielkiej kampanii wyborczej wykazał jedność i zdecydowaną wolę realizacji Programu Frontu Narodowego. Na straży tego Programu przed zakusami amerykańskich imperialistów i ich hitlerowskich sługusów stoją nasze Siły Zbrojne. Rokrocznie idą do szeregów Wojska Polskiego nowe zastępy młodzieży, by zdobyć tam naukę obrony Ojczyzny i czuwać nad Jej spokojem.

Patriotyczną ambicją każdego młodego obywatela naszego kraju, każdego zetempowca powinno być: stanę do zaszczytnej służby w Ludowym Wojsku Polskim jak najbardziej świadomy świętego zadania obrony Ojczyzny, jak najbardziej przygotowany do jego wykonania.

Liczymy na dalszą pomoc młodzieży w pracy Komitetów Frontu Narodowego

JAN BIELAWSKI

Przewodniczący Gminnego Kom. Frontu Narod. w Racławicach pow. Miechów

Zarówno wybory, jak i kampania polityczna przed wyborami w naszej gminie dowiodły, że pracujący chłopi są za Programem Wyborczym Frontu Narodowego. Dowiodła ona, że nie tylko ten program uznają, ale razem z całym narodem pragną go wcielać w życie. Najlepszym tego dowodem był przebieg realizacji zobowiązań wobec państwa.

Kiedy agitatorzy Frontu Narodowego wytłumaczyli chłopom, że realizacja zobowiązań wobec państwa jest ich podstawowym obowiązkiem i najbardziej przekonywującym dowodem, że uznają program Frontu Narodowego za swój, ruszyło się u nas z dostawami. Agitatorzy pierwsi dawali przykład i oto gmina Racławice wysunęła się na pierwsze miejsce w pow. miechowskim, osiągając przeszło 90 proc. planu rocznego do dnia wyborów. W takich wsiach jak **Racławice, Janowiczki, Kalina Wielka** i **Rędziny Borek** chłopi odwieźli zboże na punkt skupu do Miechowa manifestacyjnie, z radością, że mogą dać dowód swojej obywatelskiej postawy.

Oczywiście, po to żeby chłopi w tych wsiach dobrze zrozumieli jakie znaczenie mają zbiorowe dostawy, musieli dobrze popracować agitatorzy Frontu Narodowego. Szczególnie dawali przykład poświęcenia i rzetelnej pracy członkowie PZPR, z których dwóch przynajmniej trzeba wymienić, gdyż bardzo aktywnie i ofiarnie pracowali. Są to: **Piotr Doniec** i **Józef Podsiadło** średniorolni chłopi z **Dosłońca.**

Nie było dnia, w którym nie zbieraliby się wieczorem po pracy z mieszkańcami gromady, nie omawiali interesujących chłopów spraw, nie wyjaśniali zagadnień dla niektórych trudnych do zrozumienia. W rezultacie tych ich rozmów chłopi zdecydowali się wybrać komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej i obecnie przeszło 10-ciu gospodarzy zgłosiło swoje przystąpienie do tego komitetu. Zrozumieli oni, że lepsze życie, zadowolenie z pracy i piękną przyszłość znajdą jedynie we wspólnym gospodarowaniu.

Nie można jednak pomijać i tych agitatorów, którzy nie należąc do Partii okazali w kampanii wyborczej swoją wielką aktywność i swój patriotyzm. Jednym z nich jest **Józef Bielawski z Miroszowa.**

Do kampanii wyborczej nie wyróżniał się on niczym szczególnym — dopiero przy głoszeniu haseł Frontu Narodowego znalazł swoje miejsce w czołówce gromady, agitował on ludzi słowem i czynem.

Jako pierwszy wypełnił wszystkie obowiązki wobec państwa, a potem tłumaczył innym, że po to by państwo nasze było silne i potężne, by wieś otrzymywała więcej maszyn, nawozów sztucznych i towarów przemysłowych, chłopi powinni w terminie wywiązywać się z obowiązków wobec państwa. Jego słowo i przykład podziałało na chłopów. I dzięki temu, że w kampanii tej brało udział wielu aktywistów partyjnych i bezpartyjnych, takich właśnie, jak Doniec, Podsiadło czy Bielawski, nasza gmina mogła się poszczycić w dniu wyborów 90 procentami wykonanego planu. Poszli z nami wszyscy, prócz wrogów jawnych, lub zamaskowanych z kułackiego obozu.

★

W kampanii wyborczej dużą pomoc okazała nam młodzież. Szczególnie liczny udział brała ona w trójkach agitatorów. I trzeba powiedzieć, że z obowiązku tego wywiązywała się w większości wypadków sumiennie, zwracając uwagę nie tylko na agitację, ale również i na załatwianie różnych dokuczliwych spraw, z którymi ludzie zwracali się do agitatorów. Będzie pamiętał Stanisław Włosek ZMP-owską agitatorkę — Reginę Manterys z Miroszowa, która pomogła mu załatwić w Gminnej Radzie Narodowej odwołanie, które złożył, gdyż córka mu ciężko chorowała, leżała dłuższy czas w szpitalu i nie mógł on na skutek tego wywiązać się ze wszystkich obowiązków. Zespół orzekający przy Prezydium GRN na wniosek agitatorki przyznał Włoskowi ulgę.

Podobnie Katarzyna Krupa — wdowa, posiadająca niecałe 2 ha ziemi nie wiedziała, że przysługuje jej zniżka w podatku i że przysługuje jej, jako matce syna służącego w wojsku, przydział drzewa opałowego i budowlanego. Wyjaśnił jej to dopiero młody agitator.

Nic też dziwnego, że ludzie naszej gminy wdzięcznym sercem wspominają młodych agitatorów, a są tacy, którzy narzekają między sobą, że agitatorzy ci teraz już nie przychodzą z pomocą i radą.

Mnie się wydaje, że tej serdecznej przyjaźni, jaka zawiązała się między młodzieżą a ludnością naszej gminy, nie można zaniedbać. Młodzież powinna nadal wypełniając uchwałę Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego tłumaczyć ludziom prawdę o naszym budownictwie, służyć im pomocą i radą. Że młodzież nasza potrafi to zrobić z zapałem i ofiarnością świadczy fakt, że na Apel Zarządu Głównego ZMP o zaciągu pionierskim wyjechało 7-miu młodych ludzi z naszej gminy. Zaś na wielkie obiekty takie jak Nowa Huta, Jaworzno i inne wyjechało ostatnio aż 40-tu. Znaczy to, że młodzież nasza ma w sobie wiele zapału i poświęcenia i trzeba, żeby tym swoim zapałem i poświęceniem pomogła w dalszej pracy naszym Komitetom Frontu Narodowego. Niech pomagają oni pracującym chłopom, niech demaskują bogaczy, którzy do dziś nie wywiązali się ze swoich obowiązków przez co powiat nasz jeszcze nie jest zwolniony z miarek i odsypów.

Mamy dwa komitety założycielskie spółdzielni produkcyjnych, które powstały w czasie kampanii wyborczej. Niech nie zbraknie młodych przy pomocy dla tych komitetów, przy wyjaśnianiu coraz to nowym ludziom, co to takiego spółdzielczość produkcyjna i co ona ludziom daje.

My, chłopi gminy Racławice, szczycimy się pięknymi tradycjami walk o wolność i sprawiedliwość z obcym najeźdźcą i z sanacyjnym ustrojem. Toteż coraz więcej chłopów nabiera przekonania, że i teraz w walce o nową socjalistyczną wieś nasza gmina powinna iść w pierwszym szeregu. Wierzymy, że młodzież naszej gminy, która tak pięknie spisała się w czasie kampanii wyborczej i teraz nie poszczędzi trudu, by przekonanie to objęło jak największą ilość chłopów.

Polityczna wymowa watykańskiej nominacji

Społeczeństwo nasze coraz lepiej widzi wszystkie sprężyny polityki Watykanu, jej sens i wymowę. Przejawem tej polityki, prowadzonej nie w imię interesów wiary, lecz w imię interesów imperialistów amerykańskich, są papieskie błogosławieństwa dla niemieckich odwetowców, podsycanie nastrojów rewizjonistycznych w Niemczech zachodnich, kwestionowanie praw Polski do Ziem Odzyskanych, watykańskie poparcie dla odbudowy nowego, napastniczego Wehrmachtu, który ma być trzonem wychwalanej przez Watykan tzw. armii europejskiej. Przejawem tej polityki są ataki na ruch pokoju, który skupia najlepsze nadzieje całej ludzkości. Watykan wszędzie popiera najciemniejsze siły reakcji i faszyzmu. Wysługując się imperialistom, współdziała z nimi w akcji dywersyjnej i szpiegowskiej, wymierzonej przeciw naszemu krajowi i innym krajom demokracji ludowej. Jego polityka godzi z całą ostrością w najżywotniejsze interesy narodu polskiego, służy obozowi wojny i agresji.

Szczególnie jaskrawo uwydatnia się antypolska polityka Watykanu w jego stosunku do naszych Ziem Odzyskanych. Watykan czynnie wspiera te wrogie siły, które dążą zaciekle do włączenia naszych Ziem Zachodnich do jakiejś nowej, neohitlerowskiej Czwartej Rzeszy, które dążą do podboju i ujarzmienia całej Polski.

Tym właśnie tłumaczy się fakt pielęgnowania przez Watykan szczątków dawnej niemieckiej administracji kościelnej z Ziem Odzyskanych, która jest najzacieklejszym zarzewiem wojującego rewizjonizmu neohitlerowskiego. Faktu tego episkopat polski nie chciał i nie potrafił zmienić, zaś likwidacji tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych dokonały władze państwowe przy oporach ze strony episkopatu i wbrew niemu.

Apetyty neohitlerowców sięgają, jak wiadomo, poza Ziemie Odzyskane, również po Śląsk czy Poznańskie. I w takiej właśnie sytuacji polityce adenauerowskiej i watykańskiej poszedł na rękę biskup Adamski, prowadząc na terenie Górnego Śląska antypaństwową dywersję, której celem było podważenie jedności narodowej zamanifestowanej w czasie wyborów. Dywersja ta została skutecznie ukrócona przez władze.

Przykładów antypolskiej polityki Watykanu można by wiele przytoczyć — i jawnych i takich, które noszą zamaskowany charakter. W świetle tej właśnie antypolskiej i antypokojowej polityki Watykanu rozpatrzyć należy ostatnie nominacje nowych kardynałów, wśród których znalazł się również ks. arcybiskup Wyszyński.

Rok temu ks. arcybiskup Wyszyński wybrał się do Rzymu motywując wobec władz państwowych swój wyjazd chęcią skłonienia Watykanu do uznania polskości Ziem Odzyskanych i ustabilizowania polskich władz kościelnych na tych ziemiach.

Lecz po tej podróży w polityce watykańskiej wobec Polski nic się nie zmieniło, chyba że na gorsze. Ale ks. arcybiskup po powrocie z Rzymu ukrył rzeczywistą politykę Watykanu przed opinią publiczną, kluczył w sprawie Ziem Odzyskanych i próbował wprowadzić w błąd wierzących, twierdząc, że Watykan sprzyja Polsce. Gdyby ks. arcybiskup Wyszyński chciał zająć patriotyczne stanowisko w sprawie naszych granic — doprowadziłby szybko do likwidacji resztek tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Tego jednak, jak wiadomo, nie uczynił.

I właśnie w nagrodę za to swoje stanowisko, za wybielanie polityki Watykanu i ukrywanie przed opinią polską jej zdecydowanie antypolskiego, prohitlerowskiego charakteru ks. arcybiskup Wyszyński został wyróżniony kapeluszem kardynalskim. Nominacja ta stanowi wyraz uznania za uprawianą przez ks. prymasa politykę wybielania Watykanu i popierania jego linii politycznej, ma ona umocnić pozycję ks. arcybiskupa Wyszyńskiego, a przez to i umocnić pozycje Watykanu w jego antypolskiej polityce.

Kardynalski kapelusz dla prymasa Wyszyńskiego ma być zachętą na drodze piętrzenia przeszkód w realizacji polityki naszego państwa — polityki, która zespala wszystkie zdrowe, patriotyczne siły narodu, służy sprawie pokoju i umocnienia niepodległości. Polityka ta, stojąc na gruncie wolności religijnych nie pozwala na jakiekolwiek nadużywanie tej wolności i praw przyznanych kościołowi dla celów wrogich państwu, jak to miało ostatnio miejsce, niewątpliwie nie bez wiedzy episkopatu, w kuriach katowickiej i krakowskiej.

Stanowisko episkopatu, który nie przestrzega zobowiązań przyjętych w porozumieniu z rządem, wywołuje duże zadowolenie w Watykanie i w różnych wrogich Polsce kołach za granicą, zwłaszcza amerykańskich i zachodnio-niemieckich, które liczą, że przy pomocy powolnych im czynników kościelnych uda im się siać dywersję w szeregach narodu polskiego. Kapelusz kardynalski ma być wyrazem uznania Watykanu dla szkodliwych, godzących w dobro narodu i państwa polskiego praktyk episkopatu.

W nominacji tej raz jeszcze znajduje potwierdzenie fakt, że każde, dosłownie każde posunięcie Watykanu jest nieodłączną częścią całości jego polityki. I tym razem chodzi o to, aby jeszcze bardziej pobudzić reakcyjną część hierarchii kościelnej w Polsce do osłabiania jedności narodu, do takich posunięć, które godzą w polską rację stanu i są na rękę tylko wrogim Polsce czynnikom.

Tak też, a nie inaczej komentują tę nominację liczne organa propagandy imperialistycznej. Odsłaniając kulisy tej nominacji, głoszą one, że chodziło o to, by „usztywnić“ stanowisko episkopatu wobec państwa polskiego, podsycić walkę reakcyjnych kół hierarchii z władzą ludową. Tak np. rzymski korespondent „Timesa“ określa nominację jako „zachętę“ dla kół klerykalnych w Polsce, dając niedwuznacznie do zrozumienia, że chodzi o mobilizację sił reakcyjnych przeciw państwu ludowemu. Zachłystuje się wprost z zachwytu z powodu nominacji faszystowskie radio Madryt, wyrażając przy okazji swoją solidarność z polityką prymasa Wyszyńskiego.

W chórze głosów nie zabrakło również prasy odwetowców zachodnio - niemieckich, rozpisujących się z zadowoleniem na temat awansu, jaki spotkał prymasa. „Die Neue Zeitung“ piórem swojego watykańskiego korespondenta pisze, że nominacja papieska miała na celu „wzmocnić“ prymasa „w walce przeciw naciskowi państwa“ i wyraża swoje gorące poparcie dla tej walki, przypominając jednocześnie, że „stolica apostolska trwa na swym stanowisku w sprawie problemów kościelnych na terenach za linią Odry — Nysy“. Zadowolona jest również z nominacji rewizjonistyczna „Sueddeutsche Zeitung“, stwierdzając w swym artykule z należytą znajomością rzeczy, że „stolica apostolska nie dąży do ostatecznego uregulowania sytuacji kościelnej w Breslau, Ostpreussen i Ermland“ oraz, że „o tak zwanym uznaniu linii Odra — Nysa przez Watykan nie było nigdy mowy“.

W świetle tego wszystkiego opinia polska oceni ostatni krok Watykanu jako manewr, który służy obcym interesom w naszym kraju i ma wyraźne ostrze dywersyjne. Manewr ten, którego celem jest zachęta dla pewnych kół kościelnych do działania przeciw państwu, nie przyniesie jednak oczekiwanych przez Watykan rezultatów, bowiem naród nasz zjednoczony jest jak nigdy wokół swej władzy ludowej, silny swą pogłębiającą się coraz bardziej świadomością polityczną, która pozwala mu jasno oceniać fakty i wyciągać właściwe wnioski. Ten wzrost świadomości i głębokie poczucie jedności i patriotyzmu sprawiają, że również przeważająca część duchowieństwa polskiego w swym sumieniu patriotycznym mierzy postawę obywatelską przede wszystkim stosunkiem do narodu i państwa polskiego. Naród polski nie chce i nie będzie tolerował pod żadną postacią prób rozsadzania jego jedności.

(k-l)

(„Trybuna Ludu“ — 8.XII 1952 r.)

NOWOŚCI „KSIĄŻKI I WIEDZY“

U ŹRÓDEŁ POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

Nakładem Książki i Wiedzy ukaże się niebawem praca **Wołkowiczera** p.t. „Początki socjalistycznego ruchu robotniczego w Królestwie Polskim“. Jest to oparty na materiale źródłowym i faktycznym bardzo cenny przyczynek, który rzuca światło na wczesny okres socjalizmu polskiego tak mało dotychczas zbadany przez naszą naukę historyczną. Praca obejmuje lata 1876-1879 — okres tworzenia się pierwszych kółek socjalistycznych w zaborze rosyjskim, początkowej działalności Ludwika Waryńskiego i towarzyszy, pierwszych częstokroć niedojrzałych jeszcze ideologicznie prób powiązania socjalizmu z żywiołowym dotąd ruchem robotniczym. Praca Wołkowiczera zawiera bogaty materiał dokumentarny pochodzący głównie z archiwów żandarmerii carskiej. Zapełnia ona, choć w części, poważną lukę w naszej wiedzy o bohaterskiej działalności pionierów socjalizmu polskiego.

KOLEKTYW

— Tak... — Zdzisiek mówił powoli z namysłem, uważnie obserwując „nowych“. Więc chcecie rozpocząć pracę w naszej młodzieżowej brygadzie... A wiecie co to jest młodzieżowa brygada?

— No, to jest po prostu... młodzieżowa brygada... — wyrwał się któryś.

Parsknęli śmiechem. Zdzisiek pokręcił głową.

— Nie — powiedział poważnie — to nie jest po prostu grupa młodych robotników, jak to chciałeś powiedzieć. To jest kolektyw. Ko-lek-tyw, rozumiecie?

Nie rozumieli. Byli zdumieni. Przysłano ich tu do roboty ślusarskiej w młodzieżowej brygadzie. I nagle dowiadują się, że brygada to nie jest brygada, tylko jakiś kolektyw.

— Trudno wytłumaczyć co to jest kolektyw, — ciągnął **Kraska** — trzeba go poznać, zostać jego członkiem. Kolektyw pomaga, uczy, ale potrafi też ukarać bumelanta, niedbalca. Jeżeli chcecie zostać członkami naszego kolektywu musicie zawsze — w pracy, w domu i zabawie strzec jego honoru, stosować się do jego praw, przestrzegać ich. Jakie to są prawa — dowiecie się później. Rozumiecie teraz?

Skinęli głowami. Ta tajemnicza brygada, która jest właściwie kolektywem zaczynała ich intrygować.

Brygada **Zdziśka Kraski** od chwili powstania, w okresie przedzlotowym, jest jedną z najlepszych młodzieżowych brygad produkcyjnych w **Zakładach im. Dymitrowa** w Warszawie. Wysoko przekracza normy, przoduje w pracy zawodowej i społecznej, w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych. O jej sukcesach decyduje dobra, kolektywna, dobrze zorganizowana robota. To, że brygada stała się kolektywem, jest głównie zasługą brygadzisty Zdziśka Kraski, jego uporu, walki...

Uczeń — ślusarz — brygadzista

We wrześniu 1950 roku Zdzisiek Kraska został uczniem ślusarskim na wydziale mechanicznym Zakładów im. Dymitrowa. Uczniem był Zdzisiek pilnym i pojętnym. Mimo że napotykał na szereg trudności w opanowaniu zawodu, na niechęć i nieprzychylny stosunek starych fachowców, już po dwóch miesiącach nauki zdał egzamin ślusarski. Potajemnie podglądał robotników, odmawiających mu wyjaśnienia nieznanych problemów. Korzystając z chwilowej nieobecności jakiegoś ślusarza, chciwie „wczytywał“ się w rysunki techniczne, porównywał je z wykonywanymi przedmiotami. Nie zrażał się docinkami, kpinami, pogodnie traktował wszystkie pogróżki w rodzaju: — Jak się nie odczepisz, to ja ci pokażę...

Tym swoim uporem, zapałem do nauki, zjednał sobie wreszcie prawie wszystkich robotników działu mechanicznego. Odpowiadali na jego pytania, nie odmawiali wyjaśnień. Zdzisiek został dobrym ślusarzem, wykonywał stale 190—200 procent normy. To jednak nie wystarzało mu.

— Ten człowiek pięciu minut nie może spokojnie usiedzieć — mawiają o Krasce w fabryce.

Zdzisiek jest w ciągłym ruchu, bez przerwy czymś się zajmuje. Niepowstrzymana ogromna ciekawość życia pchnęła go na różne kursy zawodowe. Zaledwie skończył się kurs tokarski, a Kraska już uczył się na kursie szoferskim. Dziś mógłby z powodzeniem pracować niemal że na wszystkich wydziałach fabryki. W każdą niedzielę jest, dla odmiany, najzagorzalszym piłkarzem i reprezentacyjnym bramkarzem miejscowego koła „Stali“. W żadnej ekipie łączności fabryki ze wsią nie zabrakło oczywiście Zdziśka Kraski.

Kto by wyliczył zresztą rozliczne a skomplikowane zajęcia i zainteresowania młodego ślusarza! Wszak i racjonalizator z niego przednie: skonstruowany przez Kraskę przyrząd do spawania sworzni skrócił siedmiokrotnie czas wykonywania operacji, znacznie ją upraszczając. Jak przy tym wszystkim Zdzisiek znajduje czas na życie prywatne, na częste spacery ze swoją dziewczyną do kina i parku — jest dla jego kolegów tajemnicą.

— Zwróć się do Kraski... — Kraska ci pomoże... — Kraska będzie wiedział... — takie powiedzenia stały się popularne na wydziale mechanicznym.

I Zdzisiek pomagał, wyjaśniał, uczył. Wzrastało zaufanie młodzieży działu do młodego robotnika. Na zebraniu wyborczym zetempowcy jednomyślnie wysunęli jego kandydaturę do Zarządu. Kraska został przewodniczącym koła. Wkrótce potem wszystkie te zajęcia i zainteresowania nie wystarczały mu. Rzekł więc na zebraniu w związku z Apelem Zarządu Głównego w sprawie Zlotu:

— Co to właściwie za porządki, że nie ma u nas młodzieżowej brygady. Powinna ona istnieć już od dawna. Lepiej późno niż nigdy i powiadam wam, że jeśli za dwa tygodnie brygada nie rozpocznie pracy, to ja nie jestem Kraska...

— Jak ZWAWN — ZWAWN-em — tłumaczono Krasce — nie było w nim na wydziale mechanicznym młodzieżowej brygady...

— Ale wiecie co — przerywał Kraska — bo jak ZWAWN, ZWAWN-em rządzili nim kapitaliści, a teraz nie rządzą...

— Człowieku — unosili się inni — zrozum: wąskie gardło, najtrudniejszy odcinek fabryki, to mechaniczny. I co, chcesz zupełnie robotę zawalić?...

— Chcę ją podnieść...

Opędzano się od Kraski jak od uprzykrzonej muchy. Nic nie pomagało — mucha nie była płochliwa. Początkowo ani upór Zdziśka, ani autorytet koła ZMP i poparcie projektu przez całą młodzież nie odnosiło skutku. Dopiero interwencja Zarządu Zakładowego i organizacji partyjnej wpłynęła na zmianę decyzji kierownictwa.

Chętnych do pracy w brygadzie było wielu — prawie wszyscy młodzi robotnicy wydziału mechanicznego chcieli być jej członkami. Zdzisiek dobrze zastanawiał się kto może i powinien pracować w brygadzie. Wspólnie z Tadkiem Zalewskim — aktywistą zetempowskim i z Zarządem Zakładowym wybrał ośmiu młodych, którzy ich zdaniem powinni byli znaleźć się w brygadzie. Wybierał robotników raczej mniej wykwalifikowanych, ale za to pełnych zapału, chęci do pracy.

Przodującym młodym robotnikom tak tłumaczył, kiedy usiłowali przekonać go, że postępuje niesłusznie, że w takim składzie brygada nie poradzi sobie:

— Gdybym wziął do brygady przodowników, zrobilibyśmy na pewno 200 albo więcej procent normy. A reszta? Reszta pracowałaby po staremu, nie ucząc się niczego nowego. A przecież chodzi nie tylko o osiągnięcie wysokiej wydajności, ale przede wszystkim o to, żeby się ludzie nauczyli pracować lepiej, żeby zdobyli kwalifikacje, żeby stali się świadomymi robotnikami... Procenty przyjdą później. Takie jest — moim zdaniem — zadanie brygady.

W ten sposób Kraska — przodownik, racjonalizator i sportowiec został brygadzistą i wychowawcą. Tak, bowiem rozumiał swoje — jako brygadzisty — obowiązki.

Trzeba się uczyć

Zobowiązanie zlotowe — „wykonywać 120 procent normy“ — brygada wykonywała i często przekraczała. Było to zasługą Kraski i Zalewskiego. Wszystkie trudne, skomplikowane roboty wykonywali we dwójkę. Inni członkowie brygady nie znali roboty, nie umieli jeszcze dobrze pracować.

— Co z tego — mówił Kraska do Zalewskiego — że wykonujemy 120 procent normy, kiedy właściwie stoimy w miejscu.

— Jak to: w miejscu? — nie rozumiał Zalewski.

— A no tak: wszystkie trudniejsze roboty wykonujemy ty i ja. Pozostali są właściwie naszymi pomocnikami. A przecież nie o to nam chodzi.

— Trzeba ludzi uczyć... — wyciągnął wniosek Zalewski.

— Masz rację. I będziemy uczyli. Tak, żeby każdy mógł wykonywać nawet najtrudniejsze roboty...

Szło to niełatwo...

Zdarzały się wypadki zmarnowania materiału, zepsucia roboty. Ale zdarzały się coraz rzadziej. I nie tylko dlatego, że zwiększały się umiejętności chłopaków. Wraz z tym rodziło się poczucie odpowiedzialności za robotę, pragnienie wykonania jej jak najlepiej, okazania się godnym imienia członka brygady Kraski.

„Nowi“

Wiele trudności i kłopotów miała brygada z „nowymi“. Byli to młodzi robotnicy, przydzielani do brygady przez kierownictwo Zakładów. Niektórzy członkowie brygady patrzyli na to niechętnie.

— Cóż to przedszkole u nas, czy co... — mówili.

— Nie przedszkole, ale prawdziwa szkoła — tłumaczyli opornym Kraska i Zalewski. — Mądry teraz jesteś, nauczyłeś się pracować i chciałbyś żyć spokojnie, nie myśląc o innych. A przecież inni też chcą umieć, chcą nauczyć się zawodu...

W brygadzie ustaliły się pewne prawa i zwyczaje, nieznane młodym robotnikom pracującym indywidualnie. Takim żelaznym prawem, o które długo Kraska musiał walczyć, było przestrzeganie porządku w czasie pracy i sprzątanie stołów i hali po zakończeniu zmiany.

— Tu nie chodzi o moje „widzimisię“ — przekonywał brygadzista — ale wiecie sami, ile czasu zabiera szukanie ginących ciągle narzędzi, grzebanie się w materiałach... Porządek, dobra organizacja zwiększa wydajność.

Słuchali zwykle w poważnym skupieniu, kiwali na znak aprobaty głowami. Ale na głos syreny pędzili do szatni, nie interesując się stanem warsztatu. Kraska sprzątał stoły, zamykał szafki. A nazajutrz, mimochodem mówił:

— Aha, **Rybitwa,** wczoraj znów zostawiłeś bałagan na stole i niezamkniętą szafkę...

— Tak? Niemożliwe — dziwił się Rybitwa — widocznie zapomniałem...

Wkrótce jednak wszyscy przyzwyczaili się do hasła Kraski: „Ślusarz ma na stole porządek“...

Tak rodził się kolektyw...

Walka o plan

— Najważniejsze nasze zadanie — mawiał Kraska do swoich chłopaków — to walka o wykonanie i przekroczenie planów.

Od wykonania planu przez wydział mechaniczny zależy plan całych Zakładów. Prawie wszystkie bowiem pozostałe wydziały produkują z półfabrykatów wykonywanych na mechanicznym. A z tym planem nie było najlepiej. Słusznie mówiono, że mechaniczny to wąskie gardło Zakładów. Wiedział o tym Kraska. Toteż wszystkie wysiłki kierował na jak najlepsze, najpełniejsze wykonywanie planów.

Szczególnie gorący okres przeżywała brygada przed wyborami. Wszak to Zakładom Dymitrowa przypadł w udziale zaszczyt — wraz z ośmioma innymi zakładami — wezwania do czynu wyborczego całego kraju.

Już wtedy Kraska był pewien swojej brygady. Wiedział, że brygada może podjąć wysokie zobowiązanie i że je na pewno wykona. Wiedział, że jeżeli zajdzie potrzeba to i w niedzielę stawią się wszyscy do roboty, a na wykonanie pilnych zadań po pracy zawsze można liczyć. Jakoś nigdy brygada nie zastanawiała się nad tymi sprawami — po prostu było to naturalne — „potrzeba — więc się robi“... I tylko kiedyś w niedzielę, gdy wykonywali pilne zamówienie działu montażowego, któryś z chłopaków odezwał się niespodzianie:

— Wiecie... ja tego zupełnie nie rozumiem... Jaka siła przygnała mnie dziś do fabryki — przecież wcale nie musiałem tu przyjść. I na pewno pracując indywidualnie, ani by mi się śniło robić w niedzielę... Co mnie trzyma w brygadzie? Przecież tu wcale nie jest lekko — nieraz trudniej niż gdzie indziej...

— To jest właśnie kolektyw — wyjaśnił natychmiast Zdzisiek. — Słusznie powiedziałeś, że nie łatwo — nigdzie dziś nie jest łatwo. Ale my, nasza brygada, idziemy naprzeciw trudnościom razem, gromadnie, nie walczymy z nimi w pojedynkę. I dlatego odnosimy zwycięstwa.

ZYGMUNT SZELIGA

„Po co nam robić lepiej..."

Rozpoczął się grudzień — ostatni miesiąc trzeciego roku Sześciolatki. Dla każdego robotnika, dla każdego oddziału produkcji grudzień staje się miesiącem ostatecznej, rozstrzygającej bitwy o zwycięskie wykonanie planu rocznego.

W większości zakładów włókienniczych Łodzi szybciej obracają się wrzeciona, szybciej biegną czółenka krosien. Z dnia na dzień wzrasta wydajność pracy, z dnia na dzień krzywa wyników produkcyjnych pnie się w górę.

Jako jedna z pierwszych zadania trzeciego roku Sześciolatki, wykonała przed terminem załoga **Zakładów Przemysłu Wełnianego im. „Wiosny Ludów"**, w jej ślady poszła załoga **Zakładów im. Reymonta.**

Są jednak w tejże samej Łodzi również takie zakłady, które nie wykonują swoich planów produkcyjnych. Do nich należą **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej**, a szczególnie **oddział II**, w którym pod kierownictwem starszych pracuje prawie wyłącznie młodzież.

W lipcu oddział ten wykonał **95,1** proc. miesięcznego planu produkcji, w sierpniu **94,6** proc., we wrześniu zapisał się **97,9** procentami, a w październiku znowu wykonał plan zaledwie w **88,2 proc.**

Nie przyniósł poprawy również listopad. Do niedawna młodzież skarżyła się na to, że nie ma dostatecznej ilości wątków i osnów. Obecnie wątki i osnowy są dostarczane w odpowiedniej ilości, a jednak wykonanie planów dziennych niewiele się poprawiło.

Majstrowie skarżą się: **„Tkaczki nasze często bez przyczyny odchodzą od krosien, czas ucieka, tymczasem krosno stoi".**

Młoda tkaczka z oddziału, tow. **Barbara Mikołajczak** jest zdolną pracownicą. Opanowała szybko metodę Kowalowa i w okresie nauki potrafiła osiągać **105,4** proc. bazy. Minął okres szkolenia, tow. Mikołajczak pracuje po staremu — osiąga zaledwie **83** proc. bazy produkcyjnej. I tak jest — niestety — z wielu tkaczkami.

Tow. **Krystyna Kieszek i wiele innych tkaczek, wśród których znajdują się także członkinie ZMP, choć zdają sobie sprawę po kilku godzinach pracy, że do wykonania planu dziennego brakuje im jeszcze wiele tysięcy wątków, wzruszają tylko bezradnie ramionami i nie zwiększają tempa pracy, aby nadrobić zaległości.**

A tymczasem pracująca na tej samej sali tkaczka tow. **Janina Piechota** w ostatnim kwartale osiąga średnio **116** proc. bazy produkcyjnej. Dobre wyniki produkcyjne osiągają aktywistki ZMP **Pelagia Lewa, Grazińska i inne.**

Czy te przodujące tkaczki pracują w innych warunkach? Nie.

A więc przyczyna niewykonywania planów leży zupełnie gdzie indziej.

*

Anna Krawiec, młoda, zdolna tkaczka, która jeszcze nie tak dawno temu przodowała, a ostatnio opuściła się w pracy i nie wykonuje normy, pyta ze zniechęceniem:

— Po co mam pracować lepiej?

Dziewczynie tej nie odpowiedział nikt na to pytanie. I właśnie tu tkwi główne zródło niewykonywania planów.

Tkaczki Oddziału II ZPB im. Armii Ludowej są przecież częścią klasy robotniczej, widzą rozwój naszego wspaniałego budownictwa i wiedzą bardzo dobrze, że mamy jeszcze wiele braków i niedomagań. Zresztą także one same odczuwają brak dostatecznej ilości wielu artykułów masowego użytku. Nie zawsze otrzymać mogą one w dostatecznej ilości np. białego płótna, tego płótna, które same produkują. Wiele tkaczek tego Oddziału przybyło do zakładów ze wsi i wie doskonale, jak wzrasta zapotrzebowanie wsi.

Ale zaspokojenie tych potrzeb zależy przecież właśnie od wzrostu produkcji, od ich własnej pracy. Aby było więcej białego płótna — trzeba lepiej pracować. Gdyby natomiast tak, jak to czyni część tkaczek z ZPB im. Armii Ludowej, nie wykonywała swych zadań produkcyjnych większość robotników — górników, hutników, metalowców, robotników najmniejszego choćby zakładu — wówczas zaczelibyśmy chodzić boso i głodno, a kraj stałby się łupem dla wrogów, czyhających na nasze ziemie.

Oczywiście, tak się nigdy nie stanie. Przytłaczająca większość robotników, górników, hutników, pracujących w trudniejszych warunkach niż tkaczki ZPB im. Armii Ludowej, pokonuje wielokrotnie większe trudności i z honorem wykonuje swoje zadania produkcyjne. Wiedzą oni bowiem, że od ich pracy zależy szybszy wzrost dobrobytu i siły kraju — że ich praca — to podstawa siły Polski Ludowej i gwarancja niepodległości naszego narodu.

Oczywiście, młode tkaczki chcą na pewno z całego serca, aby ludzie mogli żyć coraz lepiej, tylko zniechęcają się trudnościami i dają się wodzić za nos różnym pachołkom wrogów, którzy chcieliby widzieć Polskę słabą, biedną i narażoną na utratę niepodległości.

Każda tkaczka z ZPB im. Armii Ludowej, jak i w innych zakładach włókienniczych, otrzymała kartę, w której wpisuje codziennie swoje wyniki produkcyjne. **Karta ta jest legitymacją jej patriotyzmu. Cyfry oznaczające w tej karcie ilość wyprodukowanych wątków są sprawdzianem, jak skutecznie walczy ona o plan przy swoim warsztacie, jak realizuje Program Frontu Narodowego.**

*

Za bierność wielu młodych tkaczek w obliczu ostatnich dni walki o plan winę ponosi Zarząd Zakładowy ZMP Oddziału II ZPB im. Armii Ludowej. Zarząd zakładowy jest przecież politycznym kierownikiem ogromnej większości załogi tego oddziału, którą stanowi młodzież. **Tymczasem towarzysze z zarządu ZMP nie pracują z młodzieżą; mało interesują się jej wynikami produkcyjnymi. Nie uczą jej, jak należy pokonywać trudności, jak z nimi walczyć.**

Wśród tkaczek, które nie wykonują planów jest wiele członkiń ZMP. Zamiast walczyć z biernością innych dziewcząt i zamiast prowadzić je do szturmu na plan, znaczna część zetempowek sama opuściła się w pracy. Zarząd ZMP, który musi przecież o tym dobrze wiedzieć, zupełnie nie niepokoi się, że członkowie ZMP nie wypełniają swego podstawowego obowiązku — wykonywania planów.

Zakładowa Organizacja ZMP — to bojowy pomocnik organizacji partyjnej w wychowaniu młodzieży pracującej w zakładzie. Jest ona odpowiedzialna za tę młodzież, toteż musi ostro zwalczać zaniedbania w pracy, tłumaczyć znaczenie tej pracy dla Ojczyzny, aby nieustannie podnosić aktywność młodych tkaczek.

Wymiana legitymacji zetempowskich powinna w podniesieniu świadomości zetempowców w ZPB im. Armii Ludowej oraz ich aktywności produkcyjnej. Ambicją każdej zetempówki powinno być osiągnięcie szybkiego wykonywania planów dziennych, aby nową legitymację przyjąć w poczuciu dobrze spełnianych obowiązków.

Do końca roku, realizacji trzeciego, decydującego roku Planu 6-letniego pozostaje zaledwie kilkanaście dni. Przed młodzieżą ZPB im. Armii Ludowej stoi więc poważne i odpowiedzialne zadanie ruszenia szturmem do walki o wykonanie planów produkcyjnych swojego zakładu.

T. SZCZEPAŃSKI

Szkolna skrzynka PYTAŃ I ODPOWIEDZI

Otwieramy dziś na łamach „Sztandaru Młodych" — „szkolną skrzynkę pytań i odpowiedzi". Będziemy tu odpowiadać na różnorodne pytania dotyczące życia, pracy i nauki uczniów i studentów. Spośród pytań nadesłanych do redakcji i tych, które znajdujemy w skrzynkach pytań i odpowiedzi w niektórych szkołach — wybraliśmy i odpowiadamy dziś na trzy, dotyczące bezpośrednio nauki.

CZY UCZEŃ KTÓRY NIE DAJE ŚCIĄGAĆ, ODPISAĆ LEKCJI I NIE PODPOWIADA, JEST ZŁYM KOLEGĄ?

Nie— taki uczeń jest właśnie dobrym kolegą. Uczniowie, którzy ściągają, oglądają się tylko za podpowiadaniem, odpisują lekcje, umieją mniej, uczą się gorzej, nie opanowują wiadomości wymaganych przez szkołę, a niezbędnie potrzebnych w ich przyszłej pracy zawodowej, czy studiach. Tak np. w **Szkole Ogólnokształcącej** przy ul. **Smolnej** w **Warszawie** uczeń klasy X b **Maciej Borkowski** przez cały okres nie uczył się, ściągał, oglądał się tylko za podpowiadaniem — co doprowadziło do tego, że na I okres otrzymał 4 oceny niedostateczne.

A uczniowie, którzy dają ściągać, odpisywać lekcje, podpowiadają — pomagają tym samym innym w nieróbstwie, przyczyniają się do tego, że ich koledzy uczą się gorzej, że w przyszłości będą złymi studentami, będą źle pracować, przynosząc tym szkodę gospodarce narodowej. I dlatego za to, że w tej samej klasie uczeń **Borkowski** ma na I okres oceny niedostateczne — ponosi również odpowiedzialność kol. **Komosiński**, zetempowiec, który dawał Borkowskiemu ściągać, odpisywać lekcje.

Uczniowie, którzy nie dają ściągać i odpisywać lekcji, nie podpowiadają, słowem, sprzeciwiają się oszukiwaniu szkoły — działają w interesie swych kolegów, w interesie naszego państwa i dlatego powinni oni być szanowani i cenieni, jako dobrzy koledzy. Prawdziwa przyjaźń i koleżeństwo polega bowiem nie na pobłażaniu i ukrywaniu cudzych błędów, a na zapobieganiu i ujawnianiu ich tak, by nigdy się one nie powtórzyły.

CZY TO PRAWDA, ŻE „DWÓJKA" NA PIERWSZY OKRES JEST „NIEGROŹNA", BO DO KOŃCA ROKU DALEKO I TAK ZDĄŻĘ SIĘ JESZCZE NAUCZYĆ?

Nie — nieprawda. Uczniowie obowiązani są uczyć się systematycznie, codziennie. Tylko taka nauka bowiem pozwala na utrwalenie wiadomości. Być może, że zdarzy się tak, iż uczniowie, którzy teraz a nawet na półrocze będą mieli dwójki, a potem przez kilka wieczorów czy nocy „przysiądą fałd", przerobią materiał, otrzymają nawet dobry stopień. Będzie to jednak na pewno nauka „po łebkach", szybko wywietrzeje z głowy. A przecież chodzi nie tylko o stopień, a głównie o to czy wiadomości zdobyte w szkole zostały przyswojone trwale, czy można je będzie z pożytkiem stosować w przyszłej pracy. Materiał naukowy w szkole jest tak rozłożony, by uczeń bez specjalnego trudu mógł go w ciągu roku systematycznie, stale przyswajać sobie i utrwalać.

Tak więc, uczniowie, którzy mają na pierwszy okres dwójki zmarnowali wiele cennego czasu, nie wywiązali się z obowiązków, jakie nakłada na uczącą się młodzież Rząd i Partia, cały naród — marnują oni codzienny trud swoich rodziców, klasy robotniczej, mas pracujących, które nieraz kosztem ofiar i wyrzeczeń starają się zapewnić uczącej się młodzieży możliwie najlepsze warunki nauki.

CZY SĄ AKTYWISTAMI UCZNIOWIE, KTÓRZY ŹLE SIĘ UCZĄ?

Nie — tacy uczniowie nie są aktywistami. Aktywiści — to najbardziej świadomi uczniowie, którzy zawsze i wszędzie przodują, z których bierze przykład cała młodzież. Nie można być aktywistą jedynie w słowach, w referacie czy pogadance, a czynami nie popierać swoich słów. Nie można na przykład innych nawoływać do nauki, mając jednocześnie „dwójki", bo wtedy koledzy zawsze słusznie mogą powiedzieć — ty nas poganiasz, a sam uczysz się gorzej od nas. Np. aktywiści zetempowscy w **Szkole Ogólnokształcącej nr 1 w Krakowie** mają prawo stanąć przed młodzieżą i wymagać od niej dobrych wyników w nauce, ponieważ sami uczą się dobrze. Np. Jurek **Kraśnicki** członek zarządu klasowego ZMP ma stopnie same dobre i bardzo dobre. Same oceny dobre i bardzo dobre mają również aktywiści tacy jak Michał **Turala** i Bolesław **Jelonek.** Podobnie uczą się i inni aktywiści w tej szkole.

Tak więc jedność słów i czynów to podstawowa cecha aktywisty naszej organizacji.

*

Nasza szkolna skrzynka pytań i odpowiedzi jest otwarta. **Pytania i uwagi do tej skrzynki można nadsyłać na adres: Redakcja „Sztandar Młodych", Warszawa, Al. I Armii Wojska Polskiego 11, z dopiskiem na kopercie: Szkolna Skrzynka Pytań i Odpowiedzi.**

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni w Nowej Hucie — w mieście wznoszonym dzięki pomocy Kraju Rad

Kilkudziesięciu osobowa grupa młodzieży wychodzi z wagonu niosąc wieńce. Na piersiach czerwienią się zetempowskie krawaty. To tutaj, w Poroninie żył On, Wielki Lenin — szepcze młoda dziewczyna do towarzyszącego jej chłopaka.

Grupa ta, to przedstawiciele młodzieży z Nowej Huty. Przybyli oni do Poronina, by złożyć wieńce u stóp pomnika Lenina i zwiedzić muzeum. Śnieg skrzypi pod butami, młodzież idzie szybko.

Nowa Huta, miasto i kombinat, które powstają dzięki pomocy Związku Radzieckiego, miesiąc przyjaźni obchodzi szczególnie uroczyście. Na ścianach hal poszczególnych obiektów kombinatu, na ścianach domów ręce robotnicze, ręce młodych chłopców i dziewcząt wymalowały szereg haseł o przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Liczne tablice i wykresy przedstawiają wkład wielkiego naszego przyjaciela w rozwój Nowej Huty.

Co wieczór tłumy ludzi schodzą się do świetlic, by wysłuchać pogadanek o budowie kanału Wołga — Don, o wielkich budowlach komunizmu, o teorii Pawłowa, o młodzieży komsomolskiej. Jakim powodzeniem cieszą się te odczyty, niech świadczy fakt, że odbyło się ich w tym miesiącu przeszło 109, a na każdym świetlica była wypełniona aż po brzegi.

Piękne słowa wierszy Puszkina, wyjątki z powieści Tołstoja odczytywane na licznych wieczorkach i imprezach urządzonych z okazji miesiąca zachwycają wszystkich. Zarówno starsi jak i młodzież zadają wtedy pytania, gdzie można kupić książki zawierające w całości te utwory. I to właśnie zostało umożliwione dzięki dobrej organizacji.

W każdą niedzielę odbywają się kiermasze książki radzieckiej urządzane przez Dom Książki i PPK „Ruch". Dzień w dzień dziesiątki ludzi przechodzą przez lokal krakowskich zakładów gastronomicznych „Gigant" w Nowej Hucie, gdzie odbywa się kiermasz.

— Poproszę o Tołstoja, o Puszkina, a ja o „Burzę" Ilii Erenburga. Można nabyć każdą książkę autorów radzieckich wydaną w języku polskim.

Młodzieżowe zespoły artystyczne występujące z programem radzieckich utworów teatralnych, tańców i pieśni wzbudzają zachwyt mieszkańców osiedli nowohutnickich. Występują one nie tylko w Nowej Hucie, wyjeżdżają często do pobliskich wiosek, by tam tańcem, pieśnią, pogadanką mówić i zaznajamiać z życiem i kulturą narodów radzieckich.

MICHAŁ SZNAPKA
Kraków

Sprostowan'e

Nieprawdą jest jakoby w tkalni im. Harnama w Łodzi, robotnicy nie wiedzieli ile wykonali procent rocznego planu, ponieważ ob. Bartwicki zgubił książeczkę rejestracyjną wykonania planów.

Książeczka wcale nie zginęła.

Leży od miesiąca zamknięta na wielką kłódkę w szafie ob. Bartwickiego.

Na podstawie korespondencji **JERZEGO KLIMA**
Iw.

Rozszerzajmy ruch pionierski we wszystkich zakładach pracy

Brygady młodzieżowe z ZNTK w Poznaniu likwidują wąskie gardła produkcji

W brygadzie młodzieżowej im. **T. Kościuszki w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu pracuje kol. Zygfryd Kaptur.** Jest on przodownikiem pracy, wyrabia przeciętnie 189 proc. normy. W momencie odbierania zdobytego przez brygadę proporca podjął on w imieniu swych kolegów zobowiązanie:

„Brygada nasza postanawia przepracować w odlewni 100 godzin dla usunięcia „wąskiego gardła".

Wzywam równocześnie wszystkie pozostałe brygady, aby podjęły podobne zobowiązania celem wykonania planu w odlewni".

Wezwanie to nie minęło bez echa.

Odpowiedziały na nie wszystkie brygady Zakładów oraz cały Zarząd Zakładowy ZMP, który zobowiązał się przepracować po 2 godz. przez 3 dni na najtrudniejszych odcinkach.

Chłopcy z brygad wiedzą, że odlewnia to jedyny dział, który pozostaje w tyle, że przez odlewnię nie może być wykonany plan produkcji zakładów, a oznacza to przecież opóźnienie w oddaniu do użytku parowozów tak potrzebnych naszej gospodarce.

Dzięki zobowiązaniom młodzieży, dzięki zlikwidowaniu wąskiego gardła w Zakładach, plan roczny zostanie na pewno wykonany.

Podobnie postanowili rozprawić się z trudnościami koledzy z **brygady im. Ostrowskiego przy DOKP Poznań.** Zaczęło się od tego, że...

Do sekretariatu Zarządu Zakładowego ZMP przy Zakładach Naprawczych w Poznaniu przyszło czterech ZMP-owców, członków brygady młodzieżowej im. Ostrowskiego. Brygada ta pracuje w magazynie przy DOKP — Poznań, wykonując przeciętnie 140 proc. normy.

Przyszli oni zapoznać przewodniczącego ZZ ZMP tow. **Pawlaka** z zobowiązaniem podjętym na zebraniu brygady, na którym omawiany był Apel Zarządu Głównego ZMP w sprawie zaciągu pionierskiego.

„W dyskusji — czytamy w protokole z tego zebrania — zabrał głos tow. **Palma**, który zaproponował utworzenie brygady szturmowej. Brygada nasza projekt poparła i przyszła do przewodniczącego Pawlaka z prośbą o wyznaczenie trudnego odcinka pracy.

— Dobrze — powiedział przewodniczący — pracujcie więc w oddziale kowalskim. **Brygada Wasza będzie miała zadanie zlikwidować istniejące tam wąskie gardło. Praca trudna i poważna"...**

Brygada im. Ostrowskiego przystąpiła do pionierskiej pracy i postanowiła, że kowalnia nigdy już nie zostanie w tyle.

Korespondent
RYSZARD STACHOWSKI
Poznań

RADIO

na dzień 10 grudnia 1952 roku

(ŚRODA)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości 5.0., 6.00, 7.00, 7.55, 12.05, 16.00, 20.00, 21.00. 6.10 Koncert poranny. 6.10 Audycja dla wsi. 6.29 Muzyka rozrywkowa. 6.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 7.20 Muzyka. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Koncert. 8.55 Aud. dla kl. VI. 9.15 Muzyka. 9.35 Muzyka kameralna. 9.50 Przerwa. 10.55. Aud. dla kl. I i II. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.15 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej P. R. p.d. Władysława Ciżyńskiego. 13.55 Przerwa. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.20 Sorokin — Aleksandrow Matrosow - oratorium (wyk. zesp. pieśni WRK). 16.55 Głos mają kobiety. 17.05 Józef Hauke — Bosak pog. mgr. Z. Gwieka z cyklu „Postępowe tradycje wojska polskiego. 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej P. R. p.d. H. Debicha. 18.00 Na szerokim świecie. 18.15 Eliminacja Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego w Poznaniu. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Reportaż literacki. 19.15 Koncert Ork. P. R. p.d. St. Rachonia. 20.25 Wiad. sportowe. 20.30 Muzyka rozrywkowa. 20.50 Odpowiedzi fali 49. 21.05 Koncert Chopinowski w wyk. J. Ekiera. 21.32 „Orły" odc. opow. A. Ostoi. 21.45 Muzyka rozrywkowa w wyk. Sekstetu P. R. 22.15 Muzyka taneczna. 22.40 Aud. z cyklu „Najpiękniejsze utwory kameralne".

MIĘDZYNARODOWY KONCERT RADIOWY Z OKAZJI WIEDEŃSKIEGO KONGRESU NARODÓW W OBRONIE POKOJU

W niedzielę 14 grudnia o godz. 20.10 nadany będzie w programie II Polskiego Radia Międzynarodowy Koncert z okazji rozpoczynającego się w Wiedniu 12 bm. Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Koncert organizują rozgłośnie: berlińska, budapesztańska, praska, warszawska i wiedeńska. Program koncertu zawierać będzie pieśni o pokoju i budowie socjalizmu oraz utwory osnute na muzyce ludowej.

Każda z wymienionych rozgłośni nada własny program. Z rozgłośni warszawskiej usłyszymy Poloneza z komedio-opery Jana Stefaniego „Krakowiacy i Górale" w opracowaniu G. Fitelberga, Andrzeja Panufnika pieśń „Pokój nad światem" i finał z „Symfonii pokoju". Wykonawcami tych utworów będą: Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga, orkiestra Państwowej Filharmonii Warszawskiej oraz połączone chóry Państwowych Filharmonii w Poznaniu i Krakowie pod dyr. Witolda Rowickiego, a także chór i orkiestra rozgłośni warszawskiej pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego.

Czytelnicy piszą

Co robić, aby troje ludzi pomieściło się w jednym łóżku?

Co robić, aby troje ludzi pomieściło się w jednym łóżku (nie i przy tym dobrze wypoczęło po pracy), aby 23 osoby chciały pracować w trzech małych pokojach?

Taką zagadkę do rozwiązania przesłał nasz czytelnik ob. **Czesław Więckowski z POM-u we Wrzącej Wielkiej, pow. Koło woj. poznańskie.**

Pisze on: „Nasz POM jest jedynym w powiecie. Do pracy ludzie przyjeżdżają z odległości 30 — 38 km. Teraz w okresie zimy wielu z nich musi nocować na miejscu. Wprawdzie sypialnie mamy, ale w stosunku do ilości pracowników jest ich za mało — i właśnie trzech musi spać w jednym łóżku.

POM mieści się w dużym budynku, ale kilka pokoi zajmują tutejsi nauczyciele z rodzinami, chociaż Prezydium PRN w Kole i PWRN w Poznaniu, dokąd już zwracaliśmy się, wiedzą o tym, że dla nauczycieli jest specjalny dom w naszej gromadzie. Niestety nic nam nie odpowiedziano mimo, że sprawa ta ciągnie się od września 1951 r. a stan jest krytyczny. Nie możemy też przyjąć nowych pracowników, fachowców — bo nie ma ich gdzie pomieścić — ...a trzech mieszkańców jednego łóżka — czwartego na pewno nie przyjmie".

Przyznajemy czytelnikowi rację, gdy oburza się na ten stan rzeczy. Trudno nazwać wypoczynkiem spanie trzech ludzi w jednym łóżku. Traktorzyści i pracownicy POM-u we Wrzącej Wielkiej mają prawo żądać usunięcia tych niedociągnięć. Jeśli te braki ciągną się już od 1951 r. to widocznie niektórym pracownikom w Powiatowej Radzie Narodowej i Dyrekcji POM w Poznaniu papierki zasłoniły człowieka, jego potrzeby.

Wraz z załogą POM-u we Wrzącej Wielkiej domagamy się usunięcia tych braków.

RED.

Śladem naszych interwencji

Kołodzy z Tczycy rozpoczęli znów pracę

W czasie przygotowań do wymiany legitymacji zetempowskich powinna się polepszyć praca kół ZMP. W polepszeniu tej pracy pomagają także listy naszych czytelników.

Kol. **Zdzisław Adrobiński** wychował się w kole ZMP w Tczycy, pow. Miechów. Z tego koła pojechał do brygady SP, gdzie awansował na szefa kompanii. Będąc w brygadzie pamiętał stale o swoim kole w rodzinnej wiosce i dlatego, gdy przyjechał z brygady na urlop zainteresował się jego pracą.

Lecz to, co zastał, bardzo go przygnębiło. Dobrze pracujące kiedyś koło ZMP po wyjeździe kol. Adrobińskiego i kilku innych kolegów do wojska oraz do pracy w mieście zaczęło zasypiać. Nowy przewodniczący koła kol. **Zdzisław Adrab**, kołem nie interesował się, a nawet aparat radiowy, który jest własnością koła, zabrał ze świetlicy do swojego domu. Świetlica stała zamknięta, a młodzież nie miała gdzie spędzać wolnego czasu. Zebrania nie odbywały się. Zarząd Gminny ZMP i Zarząd Powiatowy również nie interesowały się kołem.

Kol. Adrobiński wykorzystując urlop pomógł trochę zetempowcom z Tczycy, ale w czasie krótkiego urlopu niewiele mógł zmienić i dlatego napisał do nas list przedstawiający sytuację w kole. List kol. Adrobińskiego redakcja przesłała do Zarządu Powiatowego ZMP w Miechowie.

Odpowiadając na list tow. Adrobińskiego przewodniczący ZP ZMP w Miechowie zawiadomił nas, że list ten zwrócił uwagę Zarządu Powiatowego na koło w Tczycy. Zarząd Powiatowy ZMP skierował tam swoją aktywistkę tow. Marię Spychałę, która pomogła ożywić pracę koła. Wybrany został nowy Zarząd, do którego weszli najlepsi członkowie koła. Z koła został wysłany jeden aktywista na kurs propagandystów i po powrocie z kursu rozpoczął szkolenie.

Ożywiła się także praca świetlicowa. Zmieniony został kierownik świetlicy, radio odebrano od kol. Adraba. Niedawno koło zorganizowało zabawę i za zarobione pieniądze zakupiło adapter do świetlicy.

Tak list tow. Adrobińskiego pomógł ulepszyć pracę koła ZMP.

Witold Zalewski

PRZY granicy

OPOWIADANIE

3)

Wuj Gordiasz długą chwilę przyglądał się Heńkowi.

„A młodzi u nas coraz weselej organizują życie. Założyli koło sportowe po pracy grają w piłkę, boisko wyszykowali pokazowe; w niedzielę całe miasteczko ciągnie na mecz. Gola! Gola! Krzyk... A chłopaki dalej go! śmigłe to, zwinne... Takich jak ty też się wyprowadza na prostą drogę...

Coś drgnęło w piersi Heńka...! A gdyby tak... — niedopowiedziana myśl wysunęła się rożkiem ze skorupy, na chwilę cofnął ją, groźnie marszcząc brwi...

„A co jak ucieknę?..." Rozjaśniło się wszystko do tej olśniewającej możliwości... Cała przyszłość leżała przed oczami chłopca jak zielona ogromna równina, po której tylko gnaj, harcuj. Wolność!

Wuj Gordiasz patrzył uważnie na siostrzeńca i w jego wypukłych oczach zamiast wesołych iskier, krzepła twarda decyzja.

W tym czasie księże wnyki były już zastawione na Heńka. Chociaż chłopiec wciąż strzegł się, żeby nie uronić słówka zgody na wyjazd do seminarium, tym razem zdawało się, że spółka matki i proboszcza dopięła swego. Załatwione zostało pomyślnie przyjęcie ucznia do internatu, matka podpisała umowę o dzierżawę swego domu i kawałka pola, a sama miała się przenieść także do Płocka, aby być w pobliżu syna i utrzymując się z szycia, cały czas wolny spędzać na modlitwach w katedrze.

Wuj Gordiasz wyruszył z Podlodowa o świcie.

Dzień wstawał na bagnistych łąkach za wsią, w białych puchach mgły, w sinych smugach nad zalewami i niebo powoli uchylało obwisłą powiekę. Pusty odgłos kroków drażnił echo w wydrążonej ciszy; z pod olszyny zaciągniętej błękitnawym cieniem doleciał ostry krzyk przebudzonej czajki. Było wilgotno i chłodno.

Na pierwszym zakręcie koło figury świętego Antoniego oczekiwał Gordiasza Heniek. Miał na sobie ciemną, cajgową kurtkę, za obszerną na niewielką postać, a w ręku trzymał kraciaste zawiniątko. Kiedy podszedł do Gordiasza, w mętnym półmroku zabłysły czarne jego oczy.

„Namyśliłeś się..." rzucił wuj, trącając chłopca w ramię. Heniek kiwnął głową.

„Masz rację. Dobrze robisz..."

Rozległo się niewyraźne burknięcie. Gordiasz milczał chwilę, szukając odpowiednio uroczystego słowa; nic mu nie przychodziło do głowy.

„No to pójdźmy. Autobus nie zechce czekać..." Pociągnął siostrzeńca i ruszył przodem.

Heniek, obejrzawszy się na wieś majaczącą w oddali brązowymi strzechami, westchnął ciężko, przeżegnał się szybko, jakby odpędzał od piersi coś uprzykrzonego, poczem ścisnął mocniej kaszkiet, krzyknął gromko „ide wuju" i zadzwonił po grudzie ojcowymi butami.

Na przystanku autobusowym w P. oprócz nich dwóch nie było nikogo. Heniek bardzo się z tego ucieszył. Bał się, że spotka kogoś znajomego i że ów zacznie go wypytywać, dokąd i w jakiej sprawie jadą. Liczył na wuja, ale przecież taka rozmowa mogła wziąć niepożądany obrót, a przytem matka od razu upewniłaby się, jaki jest kierunek Heńkowej ucieczki. Pogodny nastrój który ogarniał go coraz pełniej od chwili, kiedy obróciwszy się plecami do Podlodowa, ruszył za wujem, tę lekką jakby podrywającą w górę radość zatruwał ćmiący niepokój. Coś tam cienko chrobotało w jego piersi; pilnie tłumił myśl o matce, ale już parę razy przebijała się ząbkująca tęsknota za dopiero co opuszczonym domem. Zwracał wtedy spojrzenie na wuja. Gordiasz jeszcze ze śladami snu na obrzękłej twarzy ziewał co chwila tak przeciągle, aż źrenice mętniały mu od napływających łez. Spokój silnej postaci krzepił Heńka. Natychmiast powracało radosne podniecenie. Wyobraźnia zaczynała pracować; widział siebie, pędzącego autobusem, potem pociągiem, potem tramwajem w szeroki, nieznany świat.

„Prędko przyjdzie, wuju!" pytał niecierpliwie.

Gordiasz wyciągał z kieszonki płaski zegarek i postąpiwszy na środek szosy, patrzył w stronę słońca, wznoszącego się nad horyzontem powoli, jak okrągłe, czerwone oko semaforu. Droga była wciąż jeszcze pusta i co najwyżej bury kłąb kurzu wzniecony porywistym wiatrem, mącił nieruchomość szaro-błękitnej dali.

„Za kwadrans powinien być" mruczał Gordiasz.

Zbieg, kuląc się i trąc nos o podniesiony kołnierz kurtki, nie spuszczał z oczu swojego opiekuna. Nagle tuż za nim zgrzytnęły kroki na szutrze. Heniek drgnął, obrócił się błyskawicznie. Obok stał wyrosły z pod ziemi organista podlodowskiej parafii, chudy jak kropidło, pan Piszczyk.

„Pochwalony... Dokąd jedziesz, Heniu? Poprawiał druciane okulary i Heńkowi zdawało się, że go przenika kłującym, natrętnym spojrzeniem. Wszystkie myśli jednocześnie prysnęły z głowy, Heniek zabełkotał bezsensownie.

„A pan Antoni?..." Organista na szczęście spostrzegł Gordiasza. „Kłaniam się. I pan już nas opuszcza? Szkoda wielka; obowiązki wzywają nieprawdaż? A ja proszę pana, do Płocka w kwestii parafialnej. Nie wiesz pan, ile z tym naplątali komplikacji, z kancelarią... Ksiądz proboszcz ręki do tego nie przyłoży; zajęty jest od rana do nocy chłopską robotą w polu. Ora et labora i na dodatek zgarnia forsę, co zresztą wypływa z dwóch poprzednich czynności, jak się rozchodzi o naszego duszpasterza. Heniek z panem jedzie?"

„Yhm..." Wuj Gordiasz spojrzał tak jakoś nieżyczliwie na Piszczyka, że ten zgryzł w ustach następne pytanie i zatarł je pośpiesznym chrząknięciem.

Heniek powolutku tajał: skoro od razu nic złego się nie stało, to teraz chyba przyschnie. Nagle wypukłe oczy wuja jeszcze bardziej wystąpiły z orbit, a jego długa szczęka jakby opadła; jednocześnie, za nim w górze szosy ujrzał Heniek zielony autobus, powiewający triumfalnie żółtawym ogonem kurzu.

„Jedzie!" krzyknął. Ale wuj nawet nie drgnął.

„Patrzcieee..." przeciągnął organista „Lubię punktualność! Zdążyła pani Wojciechowska..."

Heniek rzucił się w bok, byle do krzaków... Ale już było za późno. Potężny majster Klimek, zaczerwieniony z wysiłku, pedałował szybko, rower trzeszczał pod podwójnym ciężarem... Na ramie, przegięta niewygodnie, siedziała matka w swojej czarnej sukience, bez palta.

Wuj Gordiasz rzucił straceńcze spojrzenie na autobus. Wolniutko toczył się ze wzgórza. Bodaj go....

„Synku, diable nasienie..." zaczęła przemowę Wojciechowska; nagle odsunęła na bok drętwego Henka i

podeszła, groźnie ściągając wargi, do Gordiasza: „To twoja robota... Poczekaj — Boga nie masz w sercu..." zatkało ją.

„Ja... co ja?..." bąkał Antoni ustępując ze ścieżki.

„Niech się pani raczy..." łagodził organista.

„Nie mieszać się w rodzine..." zagrzmiał Klimek.

„Na bezbożnika żeś go chciał wykierować, na antychrysta, takiego jak ty, wyrodku... Spokoju nie możesz zaznać... Nosi cie..." rozjazgotała się Wojciechowska. „Mój syn nie będzie służył bolszewikom — pamiętaj... zapamiętaj!..." krzyknęła podnosząc pięść.

Autobus nadjeżdżał kołysząc się w wybojach.

Gordiasz nie spojrzał ani razu na Heńka; skulony, pierwszy wpadł w otwarte drzwi samochodu, za nim pośpiesznie władował się pan Piszczyk.

„Zostałeś na lodzie, kapucynku..." pokiwał głową kowal.

Konduktor stanął na stopniu, motor parsknął. W oknie zamajaczyła smutna twarz wuja Gordiasza. Autobus dmuchnął smugą spalin, warknął i miękko ruszył z miejsca. Nagle zakipiało na szosie, ktoś wrzasnął, ktoś rzucił się naprzód... Heniek krzyknął coś krótko, dopadł wozu i uczepiwszy się uchwytu, zwinnie wskoczył do środka.

„... dziiisz go — krowi mocarz..." przeciągnął z uznaniem majster Klimek. (c. d. n.)

Położenia kresu barbarzyńskiej wojnie w Korei i pokojowego zjednoczenia Niemiec domagają się uczestnicy Krajowych Konferencji Obrońców Pokoju na całym świecie

Dziennik **„Unita"** opublikował treść rozmowy z członkiem biura Światowej Rady Pokoju i krajowego komitetu ruchu obrońców pokoju — **Emilio Sereni** w sprawie przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i decyzji rządu włoskiego cofniecia zezwoleń na wyjazd do Austrii. **Sereni** oświadczył, iż żadne zakazy rządu i prześladowania ze strony podżegaczy wojennych nie są w stanie powstrzymać światowego ruchu obrońców pokoju. Wbrew zakazowi rządu **De Gasperiego**, przedstawiciele Włoch wezmą udział w Kongresie wiedeńskim. Udział Włoch w tym Kongresie został przygotowany masowymi akcjami przeciwko wojnie bakteriologicznej i remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz kampanią przeciwko okupacji cudzoziemskiej i na rzecz niezawisłości narodowej.

Sereni podkreślił, że ta oburzająca decyzja cofnięcia zezwoleń na wyjazd do Austrii była wynikiem ingerencji amerykańskiej, która jest dziś stałym zjawiskiem.

Decyzja cofnięcia paszportów delegatom włoskim na Kongres Narodów w Obronie Pokoju wywołała głębokie oburzenie włoskich kół demokratycznych.

Włoski Komitet Obrońców Pokoju opublikował komunikat wzywający wszystkich obywateli do akcji protestacyjnej.

Dziennik **„Unita"** donosi, że w niektórych fabrykach Livorno miały miejsce strajki na znak protestu przeciwko decyzji rządu. W wielu innych miejscowościach odbyły się wiece protestacyjne.

★

W dniach 5 i 6 bm. odbyła się w Londynie druga doroczna konferencja organizacji **„Pisarze w Obronie Pokoju"**. Konferencja postanowiła wysłać w charakterze obserwatora na Kongres Narodów w Obronie Pokoju literatkę **P. H. Barrell.** Do organizacji **„Pisarze w Obronie Pokoju"** należą pisarze wszelkich wierzeń religijnych i przekonań politycznych.

Konferencja rozpatrzyła zagadnienie szczególnej misji pisarzy w dziele porozumienia międzynarodowego i osłabiania konfliktów, mogących doprowadzić do wojny.

Na konferencji uchwalono rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu ratyfikowania przez rząd angielski układów, przewidujących remilitaryzację Niemiec zachodnich. Rezolucja wzywa rząd, by podjął kroki w celu zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec.

★

Jak donosi dziennik brazylijski **„Imprensa Populiar"**, w Rio de Janeiro odbył się przed kilku dniami zlot młodzieży brazylijskiej. Uczestnicy zlotu rozpatrywali sprawę walki młodzieży brazylijskiej o zachowanie i utrwalenie pokoju. **Delegaci jednomyślnie uchwalili pismo powitalne do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju oraz apel do młodzieży w sprawie spotęgowania walki o prawa młodego pokolenia i o przyjście z pomocą wszystkim narodom świata w wielkim dziele zachowania pokoju.** W odezwie do Izby Posłów Kongresu Federalnego zlot protestuje kategorycznie przeciwko układowi wojennemu zawartemu między Brazylią a Stanami Zjednoczonymi, stwierdzając, że układ ten stanowi niebezpieczeństwo dla życia młodzieży i grozi krajowi nędzą.

W czasie zlotu wyłoniono stały komitet młodzieżowy walki przeciwko amerykańsko - brazylijskiemu układowi wojennemu.

★

W dniu 7 grudnia zakończył się w Bukareszcie ogólno-krajowy Kongres w Obronie Pokoju. W dyskusji nad referatem prof. **Sadoveanu i** prof. **Stere** wzięło udział 51 delegatów. Wszyscy mówcy podkreślali gotowość narodu rumuńskiego do walki w obronie pokoju przeciwko podżegaczom wojennym. **Na Kongresie został wybrany stały Rumuński Komitet Obrońców Pokoju, składający się ze 107 osób. Dokonano również wyboru delegacji na Kongres w Wiedniu. Delegacja ta składa się z 22 najwybitniejszych działaczy rumuńskiego ruchu obrońców pokoju.**

★

W całej Bułgarii odbywają się zebrania poświęcone Kongresowi Narodów w Obronie Pokoju.

Dzienniki zamieszczają wypowiedzi uczonych pisarzy, przodowników pracy o doniosłości Kongresu Wiedeńskiego. Przodownica fabryki włókienniczej **S. Trojanowa** pisze, iż masy pracujące Bułgarii oczekują tego Kongresu z najżywszym zainteresowaniem. Uchwały Kongresu umocnią jeszcze bardziej wiarę narodu bułgarskiego w zwycięstwo pokoju. My, proste kobiety Bułgarii — oświadczyła Trojanowa — żyjemy myślą o pokoju. W fabrykach, zakładach pracy na roli pracujemy dla pokoju i szczęśliwego jutra naszych dzieci.

★

W Czechosłowacji trwają intensywne przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Odbywają się rozszerzone posiedzenia obwodowych komitetów obrońców pokoju z udziałem licznych przedstawicieli robotników i chłopów — członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Na posiedzeniu Praskiego Obwodowego Komitetu Obrońców Pokoju wygłosiła referat przewodnicząca Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju **A. Hodinova - Spurna**, która podsumowała wyniki wielkiej kampanii, zorganizowanej przez rejonowe komitety obrońców pokoju w ramach przygotowań do Kongresu wiedeńskiego.

★

Naród węgierski gorąco wita Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Masy pracujące Węgier wysłały na adres Kongresu kilka tysięcy listów, w których wyrażają swą zdecydowaną wolę obrony pokoju. Do Ogólnowęgierskiej Rady Pokoju nadeszły liczne podarki dla delegatów Kongresu wiedeńskiego.

Olbrzymim powodzeniem cieszy się młodzieżowa sztafeta pokoju, w której biorą udział tysiące sportowców. Po przyjęciu sztafety od młodzieży rumuńskiej, sportowcy węgierscy przebyli już połowę trasy i dnia 8 bm. wyruszyli z Budapesztu do granicy austriackiej. Ludność wita entuzjastycznie uczestników sztafety.

Wolne narody wzmagają czujność

Dziennik „Prawda" o procesie bandy Slansky'ego

„Prawda" w przeglądzie poświęconym krajom demokracji ludowej komentuje m. in. w artykule pt. „Wolne narody wzmagają czujność" proces bandy Slansky'ego.

„Prawda" stwierdza m. in.:

Na zakończonym niedawno w Pradze procesie antypaństwowego ośrodka spiskowego z **Rudolfem Slanskym** na czele, zdemaskowany został nikczemny łańcuch zbrodni dokonywanych przez imperialistów amerykańskich i ich agenturę przeciwko narodowi czechosłowackiemu.

Zdemaskowanie bandy Slansky'ego zadało nową, ciężką klęskę agresywnym planom imperializmu amerykańskiego.

Materiały procesu praskiego ujawniły bandyckie metody wywiadów imperialistycznych, ich jezuicką taktykę.

Jak wyszło na jaw w czasie procesu, banda amerykańska już w 1946 r. wdarła się na terytorium Czechosłowacji i porwała w Sztechowicach archiwum gestapo. O miejscu, gdzie znajdowało się archiwum, wywiad amerykański powiadomiony został przez tito-faszystów. Listy tajnych agentów **Himmlera** potrzebne były wywiadowi amerykańskiemu po to, aby wykorzystać ich w swych zbrodniczych interesach.

Gdy w krajach demokracji ludowej zadany został decydujący cios siłom reakcyjnym i gdy naród ujął całą władzę w swe własne ręce, imperialiści postawili na najważniejszą kartę, to jest na swą tajną agenturę, wcześniej nastaną przez nich do szeregów partii komunistycznych. Slansky, Rajk, Kostow i im podobni zdrajcy w tajemnicy przygotowywali kontrrewolucyjne przewroty w celu przywrócenia kapitalizmu w krajach demokracji ludowej i przeciągnięcia tych krajów do obozu imperialistycznego.

Zdrajcy, wykonując zadania swych mocodawców, czynili wszystko co w ich mocy, aby udaremnić budownictwo socjalistyczne w krajach demokracji ludowej. Proces **Slansky'ego** i jego bandy rzucił wyraźne światło również na tę stronę dywersyjnej działalności wrogiej agentury.

Dowiedzione zostało, że zdrajcy prowadzili na wielką skalę wrogą działalność, usiłując osłabić gospodarkę narodową. W przemyśle rozwijano w pierwszym rzędzie te gałęzie, dla których surowce dostarczano z krajów kapitalistycznych. Wszelkimi sposobami hamowano utworzenie własnej, rodzimej bazy surowcowej. Zupełnie nie zaplanowano wydobycia rud metali kolorowych. Pod pretekstem rekonstrukcji rujnowano zakłady, które mogły produkować. Zniszczono na przykład wielkie piece w Trzyńcu i Kładnie. W tym samym czasie, gdy w Czechosłowacji istniały poważne trudności w zaopatrywaniu ludności w chleb i mąkę, szkodnicy eksportowali zboże do państw kapitalistycznych. Banda Slansky'ego wszelkimi sposobami szkodziła sprawie zacieśnienia stosunków ekonomicznych Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim.

W toku procesu czechosłowackie masy pracujące przekonały się raz jeszcze, że imperialiści dla przywrócenia swego panowania gotowi są pójść na wszystko. Każe to narodom zaostrzyć czujność rewolucyjną.

Na obecnym etapie rozwoju krajów demokracji ludowej, czujność rewolucyjna ma szczególnie ważne znaczenie, ponieważ wrogowie narodu dysponują jeszcze wewnątrz tych krajów bazą klasową (kułactwo, resztki burżuazji miejskiej itd.). Wódz narodu czechosłowackiego **Klement Gottwald** oświadczył na plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, które omówiło wnioski płynące ze zdemaskowania bandy **Slansky'ego**, iż **„byłoby błędem sądzić, że walka przeciwko wrogiej agenturze, która uwiła sobie gniazdo zarówno w łonie partii jak poza nią, że walka ta kończy się aresztowaniem Slansky'ego i zdemaskowanych do tej chwili jego wspólników. Wiemy z doświadczenia, że wróg nie oddaje bez walki zagarniętych pozycji. Wiemy również z doświadczenia, że wróg uparcie dąży do odzyskania utraconych pozycji. Znaczy to, że walka przeciwko elementom wrogim w łonie partii i poza partią nie jest aktem jednorazowym, lecz jest stałym, codziennym zadaniem".**

Reakcja międzynarodowa nie będąc w stanie zaprzeczyć ujawnionym na procesie faktom, prowadzi bezwstydną kampanię kłamstw i oszczerstw przeciwko krajom demokracji ludowej. Role pierwszych skrzypiec w tej niezgranej orkiestrze wyznaczono tym razem zdemaskowanemu już szpiegowi brytyjskiemu **Zilliacusowi.**

Nie dawno jeszcze **Zilliacus** rozjeżdżał po Europie pod maską działacza postępowego. Twierdził on wówczas, iż odbywa te podróże rzekomo w celu zdemaskowania rozpowszechnianych na zachodzie oszczerstw na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. W istocie rzeczy — jak wyjaśniło się na procesie w Pradze — **Zilliacus** zbierał wiadomości szpiegowskie, organizował spiski. Takie jest prawdziwe oblicze tego działacza labourzystowskiego, jednego z zauszników — judasza Tito!

Wyją również przeraźliwie prowodyrzy organizacji syjonistycznych, będących narzędziem imperialistów amerykańskich oraz tito-faszyści. Lecz kogo mogą obecnie przekonać zaklinania zdemaskowanych szpiegów amerykańskich? Czy nie dlatego wyją, że znów schwytano ich na gorącym uczynku?

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Turniej siatkówki z udziałem młodzieżowej reprezentacji ZSRR był dobrą szkołą dla stołecznych sportowców

30.XI. br. zakończył się w Warszawie 3-dniowy czwórmecz siatkówki męskiej z udziałem młodzieżowej reprezentacji Związku Radzieckiego oraz stołecznych drużyn AZS — AWF, Gwardii i CWKS.

Turniej prowadzony był w miłej i serdecznej atmosferze zarówno wśród zawodników jak i publiczności, licznie zgromadzonej w Hali Mirowskiej.

Gra zespołu radzieckiego potwierdziła, że siatkówka w Związku Radzieckim jest jedną z najbardziej masowych dyscyplin sportowych, a przy tym stojącą na najwyższym poziomie.

Drużyna radziecka wystąpiła w stolicy w swym najsilniejszym składzie z mistrzami świata: **Rewą, Szczaginem, Nieffedowem** i **Koszelewem** na czele. Cały zespół składał się z młodych zawodników. Obrona w polu, ścięcia z obu rąk, oto podstawa doskonałości gry, jaką posiada każdy zawodnik drużyny radzieckiej.

Dużym walorem zespołu Związku Radzieckiego jest mocna zagrywka, która umożliwia przeciwnikowi atak z pierwszej wystawy. Najwięcej zachwytów w grze zespołu radzieckiego budziła **wspaniała obrona,** która wypracowana jest u każdego zawodnika niemal idealnie. **Stosowane „śrubki"** przy przyjmowaniu ściętej piłki oraz tak zwane **„kołyski"** (rzut do piłki w trudnej sytuacji) doprowadzone są w drużynie do perfekcji. Bardzo znamienny w radzieckim zespole jest fakt, że nie ma on słabych punktów, które wśród naszych drużyn dość często występują. **Cała radziecka 12-nastka, to zawodnicy wysokiej klasy, mogący śmiało wystąpić jako dwa zespoły na najpoważniejszej międzynarodowej imprezie.**

Szczagin

Nasi zawodnicy w turnieju

Jak już podawaliśmy w sprawozdaniach, najlepszy ogólny wynik w spotkaniu z drużyną radziecką uzyskał zespół **AZS — AWF,** tegoroczny mistrz Polski, który uległ gościom 3:0 (15:5, 15:9, 16:14). Akademicy posiadają wyrównany zespół, dysponujący niezłą obroną.

W atakach studenci przeprowadzali często udane zagrania, w których przy żywszej grze przeciwnika gubili się jednak.

Największym brakiem, ujawnionym w czwórmeczu u wszystkich naszych drużyn jest słaba zagrywka. W najlepszym spotkaniu całego turnieju AZS — młodzieżowa reprezentacja Związku Radzieckiego, akademicy zaprzepaścili możliwość uzyskania lepszego wyniku przez częste oddawanie piłki spowodowane złą zagrywką.

Zespół akademików winien popracować nad opanowaniem tego elementu gry, pamiętając ile cennych punktów zdobywał Szczagin swymi bombardującymi zagrywkami.

Drugim mankamentem w drużynie AZS — AWF jest nierówna gra poszczególnych zawodników. Tak np. dobrze grający w pierwszym i drugim dniu turnieju **Woluch** słabiej wypadł w spotkaniu z młodzieżową reprezentacją Związku Radzieckiego.

Podobnie było z **Mazurem.** Słabiej natomiast grający na początku **Poleszczuk** był najlepszym zawodnikiem drużyny w ostatnim dniu czwórmeczu. Braki te decydują, że drużyna jako całość nie zawsze daje z siebie maksimum wysiłku, a uzyskiwane wyniki oraz poziom gry są bardzo zmienne.

Gwardia na właściwej drodze

Stołeczna Gwardia rokuje dobre nadzieje. Jej wygrana z CWKS-em świadczy o tym, że praca trenera **Michniewskiego** przynosi właściwe rezultaty.

Gwardziści wykazali w turnieju, że stać ich na dobrą grę. W spotkaniu z akademikami trzeci set rozpoczął się prowadzeniem Gwardzistów, którzy uzyskali wynik 7:3 dla siebie. Kilka popełnionych błędów zdecydowało o oddaniu tego seta dla AZS-u. W spotkaniu z młodzieżową reprezentacją ZSRR drużyna Gwardii zagrała pierwszego seta bardzo ambitnie i bezbłędnie, przegrywając w minimalnym stosunku 15:13, co było niewątpliwie wielkim dla niej sukcesem.

Podstawowym i zasadniczym brakiem drużyny Gwardii jest słaba zagrywka. Gwardziści winni również wprowadzać do gry więcej elementów taktycznych (tak z pierwszego podania, wprowadzenie do ataku czwartego gracza — akcji często stosowanej przez drużynę radziecką, mylenie bloku oraz gra na przerzutkę). Oczywiście wymaga to dobrego opanowania wystawy, która w ataku jest zasadniczym wyjściem do dalszych kombinacji taktycznych.

W zespole Gwardii dobrą trójkę stanowią: **Pindelski, Grochowski** i **Jóźwiak.**

Gailit

CWKS nie dopisał

Zespół wojskowych zawiódł oczekiwania swych sympatyków, którzy po cichu liczyli na zajęcie przez nich drugiego miejsca. Horoskopy takie miały swe uzasadnienie, chociażby dlatego, że drużyna CWKS-u reprezentowana była przez zawodników dwu drużyn z finałów tegorocznych mistrzostw Polski.

W pierwszym dniu turnieju CWKS wystąpił w niezbyt szczęśliwym zestawieniu, ulegając akademikom 3:0 (15:13, 15:9, 15:3). Błąd ten popełniono również w drugim dniu czwórmeczu. Dopiero w ostatnim spotkaniu drużyna wojskowych wystąpiła w swym najmłodszym składzie, ulegając Gwardii po zaciętej walce 3:2 (19:15, 15:12, 15:9, 13:15, 15:9). Według ogólnie wyrażanej opinii ten zespół winien być stanowić trzon reprezentacji CWKS-u od początku turnieju. **Nieszczęśliwie dokonywane zmiany w czasie tak ważnej i ciężkiej imprezy nie pozwoliły zawodnikom na skon solidowanie drużyny i wejście w tempo gry.** Z przebiegu gry wynikało, że zawodnicy CWKS-u **Szolomicki, Skoczylas, Radomski** i **Policewicz** są oparciem drużyny i indywidualnie dobrze wypadli w turnieju. Gra wojskowych ujawniła brak zespołowości oraz słabość drużyny w obronie. Wojskowi grają bardzo nerwowo, najbardziej nieopanowanym zawodnikiem jest **Radomski.**

Wszystkie spotkania wykazały, że CWKS musi poważnie przeanalizować przebieg turnieju i zabrać się solidnie do pracy, tak jak to zrobiły zespoły Gwardii i AZS-u. Naukę jest skąd czerpać.

Turniej został zakończony. Oglądaliśmy wysokiej klasy grę w siatkówkę, której pokaz dali nam zawodnicy radzieccy.

W ostatnim dniu pobytu w stolicy mili goście przeprowadzili w Akademii Wychowania Fizycznego pokazowy trening pod kierunkiem trenera **Jakuszewa,** z wielkim zainteresowaniem obserwowany przez studentów AWF, trenerów, zawodników oraz publiczność.

Zawodnicy i trenerzy wyciągną niewątpliwie dla siebie właściwą naukę z doskonałej gry zespołu radzieckiego i będą pracowali nad tym, aby siatkówka w naszym kraju stała się sportem masowym, a poziom jej był wyższy, aniżeli dotychczas.

M. BILSKI

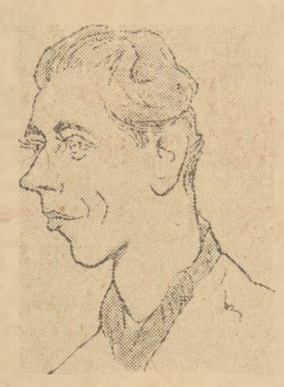

Koszelew

XX szachowe mistrzostwa ZSRR

W niedzielę 7 bm. w odbywającym się w **Moskwie** szachowym turnieju o mistrzostwo ZSRR rozgrywano partie 6 rundy. **Bolesławski** wygrał z **Kanem** umacniając tym zwycięstwem swoją pozycję na czele tabeli. Zwycięstwa odnieśli młodzi szachiści leningradzcy **Bywszew** i **Korcznoj** po raz pierwszy uczestniczący w mistrzostwach ZSRR. **Bywszew** doskonale rozegrał partię z mistrzem ZSRR **Keresem,** zmuszając go do poddania się. Jest to druga porażka **Keresa** w turnieju. **Korcznoj** zwyciężył **Iliwickiego. Moisiejew** pokonał **Lipnickiego.** Remisem zakończyły się partie: **Tolusz — Tajmanow** i **Suetin — Bronsztein, 4** partię odłożono.

Skład drużyny polskiej na mecz z Finami w Łodzi

W drugim spotkaniu pięściarskim przeciw reprezentacji Finlandii, które odbędzie się w **Łodzi,** drużyna polska wystąpi w następującym składzie (w kolejności wag): **Kukier, Rozpierski, Niedźwiedzki, Drogosz, Poleks, Karpiński, Czapliński, Piórkowski, Łysiak, Biel II.**

Prace wydobywcze w przemyśle węglowym ZSRR będą całkowicie zmechanizowane w bieżącej pięciolatce

Dziennik **„Prawda"** zamieścił artykuł ministra przemysłu węglowego ZSRR — **Aleksandra Zasiadki** o drogach realizacji przez przemysł węglowy zadań piątego planu pięcioletniego.

Min. Zasiadko podkreśla, że pracownicy przemysłu węglowego dysponują wszystkim, co jest konieczne, aby zwiększyć wydobycie węgla w roku 1955 w przybliżeniu o 43 proc. w porównaniu z rokiem 1950, co zapewni zrealizowanie w terminie postawionego przez **Stalina** zadania doprowadzenia wydobycia węgla w ZSRR do 500 milionów ton rocznie. Dla zrealizowania tego zadania należy w dalszym ciągu rozwijać mechanizację procesów wydobywczych, uruchamiać nowe kopalnie, itd. Min. **Zasiadko** podaje, że w okresie powojennym rozpoczęto w ZSRR produkcję przeszło 130 typów nowych maszyn górniczych. W bieżącej pięciolatce zaistnieje możność przejścia do całkowitej mechanizacji prac w kopalniach.

Wzrasta tempo prac na budowlach komunizmu w ZSRR

Silne mrozy nie przerwały ani na chwilę prac na terenie wielkich budowli komunizmu. Tempo prac wzrasta z dnia na dzień.

Na terenie budowy **Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej** zakończono prace ziemne w wykopie pod fundamenty gmachu elektrowni oraz w wykopach pod śluzy.

Szybko posuwają się również prace przy budowie **Kachowskiej Elektrowni Wodnej,** gdzie prace ziemne wykonano przed terminem. Wkrótce rozpoczęte zostaną prace betonowe.

O przedterminowym wykonaniu rocznego planu robót meldują budowniczowie **Kanału Południowo-Ukraińskiego i Północno-Krymskiego.**

Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ nad sprawą Tunisu

6 grudnia na posiedzeniu Komisji Politycznej omawiającej sprawę Tunisu wystąpili przedstawiciele Egiptu, Kuby, Indonezji, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Belgii i Iranu.

Przebieg dyskusji nad sprawą Tunisu świadczy, że wobec rozmachu ruchu narodowo - wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych, nawet przedstawiciele takich reakcyjnych rządów, jak np. rząd kubański zmuszeni są mówić o prawie narodów do samookreślenia. Jednocześnie jednak w przemówieniach wielu delegatów znajduje wyraz obawa przed siłami demokratycznymi, które biorą udział w ruchu narodowo - wyzwoleńczym. Straszac delegatów „czerwonym niebezpieczeństwem" przedstawiciel Kuby wzywał, by dyskusja w ONZ toczyła się w duchu „pojednania" między kolonizatorami, a krajami zależnymi. O tym samym mówił delegat norweski, który oświadczył, że ONZ powinna „wywrzeć wpływ na proces formowania się nowych państw".

Przedstawiciel Indonezji zwrócił uwagę na doniesienia prasowe o zamordowaniu w Tunisie przywódcy związkowego i aktywnego uczestnika ruchu narodowo - wyzwoleńczego — **Farhata Haszeda.** Fakt ten — podkreślił mówca — uwydatnia tym bardziej nagłość sprawy Tunisu. ONZ powinna dopomóc narodowi tuniskiemu do zniesienia reżimu protektoratu. Projekt rezolucji 13 krajów zawiera propozycje mogące przyczynić się do uregulowania sytuacji w Tunisie.

W Afryce Południowej odbywają się coraz liczniejsze demonstracje przeciwko uciskowi imperialistycznemu. Na zdjęciu: fragment demonstracji. Napisy na transparentach: „Precz z niesprawiedliwymi prawami", „My chcemy wolności".

Fot. CAF

Potężne demonstracje w Essen przeciwko ratyfikacji układów wojennych

Społeczeństwo zachodnio - niemieckie z niesłabnącą siłą protestuje przeciwko ratyfikacji „układu ogólnego" i układu o armii europejskiej.

W **Essen** odbyła się w niedzielę wieczorem potężna demonstracja przeciwko układom wojennym. Tysiące patriotów maszerowały ulicami miasta, wznosząc okrzyki przeciwko planom przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji. Zwracały uwagę wielkie grupy młodzieży, które nosiły portret zamordowanego przez policję bońską młodego patrioty **Philippa Müllera.**

Silne oddziały policji adenauerowskiej z rewolwerami i pałkami gumowymi natarły brutalnie na uczestników demonstracji, raniąc wielu spośród nich. Policji nie udało się jednak rozproszyć demonstrantów, którzy zbierali się ciągle w innym miejscu, manifestując swą wolę obrony pokoju.

Do akcji protestacyjnej przeciwko wznowieniu przez parlament boński debaty nad ratyfikacją „układu ogólnego" nawołuje w wydanej ulotce kierownictwo młodzieżowej organizacji socjaldemokratycznej **„Falken"** w Północnej Hesji.

Robotnicy zakładów **„Henschel Werke"** w uchwalonej rezolucji domagają się od kierownictwa związków zawodowych w Kassel zastosowania wszelkich środków walki przeciwko ratyfikacji zbrodniczych układów bońskiego i paryskiego. Delegacja robotników zakładów przemysłowych w **Kassel** udała się do **Bonn,** aby domagać się od deputowanych niedopuszczenia do trzeciego czytania układów z Bonn i Paryża.

Kapitaliści niemieccy przy pomocy USA przygotowują nowy „Anschluss" Austrii

Dziennik „Paose Sera" w korespondencji z Wiednia twierdzi, że przemysłowcy Zagłębia Ruhry przygotowują w tajemnicy nowy „Anschluss" Austrii. W przygotowaniach tych uczestniczą również rządy Adenauera i Figla, za nimi zaś stoją naturalnie Amerykanie.

Pertraktacje posunęły się tak daleko, że na ostatniej naradzie z udziałem przedstawiciela dyplomatycznego Austrii w **Bonn —Schoenera** i znanego przemysłowca zachodnio - niemieckiego — **Ridla,** obecni byli także reprezentanci wielkiego przemysłu amerykańskiego.

Działania wojenne w Korei

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym w **Phenianie** 8 bm. stwierdza, że 7 bm., jednostki armii ludowej i oddziały ochotników chińskich prowadziły na wszystkich frontach walki z nacierającym nieprzyjacielem.

Dnia 8 bm. oddziały przeciwlotnicze armii ludowej i strzelcy niszczyciele samolotów strącili 2 i uszkodzili 5 samolotów nieprzyjacielskich.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24 Red. Naczelny: 8-76-61 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 6-54-91.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP". Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA i KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12, Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 1.80 zł, kwart. — 5.40 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienie zbiorowe na prem. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

8-B-21183

Faszystowskie metody Trygve Lie w sekretariacie ONZ

Sekretarz generalny ONZ **Trygve Lie** zwrócił się do departamentu sprawiedliwości USA oraz do osławionej komisji **MacCarrana** z żądaniem dostarczenia mu dalszych nazwisk pracowników sekretariatu ONZ, których wezwano do złożenia zeznań przed federalną ławą śledczą i przed komisją **Mac Carrana.** Należy podkreślić, że **Trygve Lie** zwolnił niedawno z pracy 9 urzędników sekretariatu, którzy — powołując się na przepisy konstytucji USA — odmówili zeznań przed komisją i ławą śledczą.

Równocześnie Trygve Lie w okólniku do personelu sekretariatu podał do wiadomości, że w przyszłości będzie postępować wobec personelu zgodnie z zaleceniami tzw. „komitetu prawników", utworzonego przez samego Lie, a który nastaje na usunięcie z sekretariatu ONZ „wszystkich byłych i obecnych członków partii komunistycznych, osób odmawiających zeznań przed amerykańskimi komisjami śledczymi oraz osób, których przeszłość przemawia za tym, iż mogą w przyszłości zajmować się działalnością wywrotową i szpiegowską". Wspomniany komitet zalecił również, aby Trygve Lie odebrał pracownikom ONZ prawo odwołania od decyzji tego komitetu.

Związek Zawodowy pracowników sekretariatu ONZ czyni słabe próby protestu przeciwko nowej fali czystek.

Czym miała być, a czym jest UNESCO?

W roku 1946 ONZ powołała do życia międzynarodową organizację do spraw nauki i kultury — UNESCO. Zadaniem tej organizacji miała być pomoc dla poszczególnych krajów w rozwoju nauki i kultury oraz rozwijanie szerokiej międzynarodowej wymiany i współpracy kulturalnej. Takie były założenia. Rzeczywistość jednak przekreśliła je całkowicie.

Delegacja USA wchodząca w skład UNESCO przy pomocy metod praktykowanych i wypróbowanych na forum ONZ — drogą nacisku na zależne od siebie delegacje zamieniła w krótkim czasie UNESCO w ośrodek propagandy imperialistycznej, w narzędzie przygotowywania nowej wojny.

Również, jeśli chodzi o skład UNESCO — imperialiści amerykańscy postarali się, aby coraz lepiej odpowiadał on ich potrzebom. Wymownym tego dowodem jest podjęta ostatnio uchwała w sprawie przyjęcia do tej organizacji frankistowskiej Hiszpanii.

Znienawidzony przez cały naród hiszpański, okrutny reżim faszysty Franco — reprezentowany jest dziś w UNESCO — organizacji dla spraw kultury i nauki. Fakt przyjęcia Franco do UNESCO — ostatecznie zdemaskował charakter tej organizacji, wzbudził w całym świecie odrazę i oburzenie. Przed paroma dniami w nocie skierowanej do UNESCO Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zgłosił wystąpienie z tej organizacji.

Nikt nie ma wątpliwości, jaką to kulturę szerzyć ma UNESCO, jaką współpracę międzynarodową rozwijać. Tacy już kiedyś byli. Pod inną tylko kryjący się nazwą — „Kulturtraegerzy". I kat ludu hiszpańskiego — Franco wówczas również był ich wiernym sojusznikiem.

(N.)

Po przyjęciu kata Hiszpanii do UNESCO

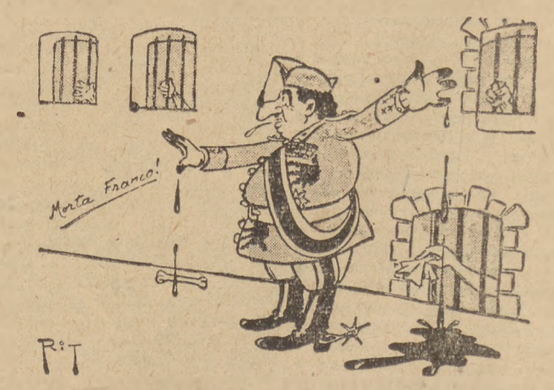

Franco: Jeżeli chodzi o sprawy nauki i kultury — to możecie na mnie liczyć...